Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 37 (2491) | Warszawa, Piątek 6 Lutego 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 4.—
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Wojujący kler a Szkoła.

Z powodu konkordatu z Rzymem.

Dziwny stan rzeczy widzimy w Polsce. W najbliższej przyszłości ma być podpisany w Rzymie konkordat z Polską. Artykuły pewnych dzienników donosiły nawet, iż właściwie już w Rzymie wszystko *gotowe*, że p. St. Grabski dobił targu...

Ale Sejm polski *nic nie wie!* Nic nie wie o jednej z najważniejszych umów, która — wobec katolickiego wyznania większości obywateli Polski — ma znaczenie ogromne. Konkordat ma uregulować stosunki odbudowanej Polski z rzymskim klerem; ma uregulować sprawy dóbr duchownych, *szkoły*, nominacji oraz usuwania biskupów i księży itd. itd.

Ale Sejm nie wie o niczem! Wprawdzie art. 114 Konstytucji wymaga ratyfikacji konkordatu przez Sejm. Ale wtedy naprawić konkordat będzie *zapóźno!* Na tem właśnie polega gra!

W czerwcu 1924 r. Sejm uchwalił wniosek, wzywający Rząd do przedłożenia Sejmowi (w plenum lub komisji) stanu prac nad konkordatem. Ale Rząd *milczy!* Milczy już pół roku i *lekceważy* sobie Sejm i jego uchwały. Przed paru tygodniami pos. Rudziński z „Wyzwolenia" na plenum Sejmu przypomniał Rządowi uchwałę Sejmu. Ale Rząd milczy dalej! Głęboka tajemnica okrywa całą sprawę. Arcyb. Kakowski doskonale zna brzmienie projektu, ale polski Sejm nie wie nic. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej i oświatowej referent budżetu wyznań Rymar zapowiedział nowe kredyty w związku z konkordatem; ale jakie zobowiązania finansowe będzie miała Polska wobec Rzymu — niewiadomo.

Dziwny stan rzeczy. Najistotniejszy interes Rzeczypospolitej jest zaniedbany. Największą przytem troską napawa nas *kwestja szkolna*. Czem jest szkoła dla Polski, rozumie każdy demokrata polski. Czem jest niebezpieczeństwo klerykalnego jej spustoszenia, również winien rozumieć każdy polski obywatel, a w pierwszym rzędzie naturalnie klasa pracująca.

Austrjacki konkordat z r. 1855 przepisuje (art. 7), aby wykłady w gimnazjach były prowadzone „w duchu chrześcijańskim" (łatwo sobie wyobrazić, co to znaczy i kto rozstrzygał o istocie tego ducha!): aby (art. 8) nauczyciele ludowi „podlegali nadzorowi kościelnemu"; aby (art. 9) Państwo wycofywało z obiegu „szkodliwe" książki, wskazane przez biskupów etc. etc.

Słowem, kulturę Państwa oddano pod nadzór księdza. Było to dawno. 75 lat minęło. Czy kler zrezygnował z podobnych uroszczeń? Tylko bardzo naiwny człowiek może przypuszczać coś podobnego!

Atak zacięty trwa dalej. Prawo kanoniczne (nowy kodeks) zakazuje dzieciom katolików uczęszczać do szkół, w których się uczą także dzieci niekatolików. Art. 1374 nowego kodeksu wyraźnie zabrania uczęszczania do szkół „niekatolickich, neutralnych, mieszanych" (scholas acatholicas, neutras, mixtas). Stąd hasło *szkoły wyznaniowej*, całkowicie przez księży opanowanej. Polski Sejm ustawodawczy odrzucił szkołę wyznaniową i w Konstytucji naszej jej niema. Wówczas kler rzucił hasło *faktycznego* stworzenia wyznaniowej szkoły polskiej. Ks. Adamski — w chwilach wolnych od zajęć bankierskich — napisał cały szereg broszur na ten temat, żądając, by nawet nauki przyrodnicze i matematykę poddano nadzorowi kleru.

I rzeczywiście, klerykalizacja szkoły polskiej idzie pełną parą!

Czy w konkordacie polskim są jakieś artykuły szkolne?! Nie wiemy. Naiwni gotowi przypuszczać, iż kler rzymski wygórowanych postulatów (w guście austrjackiego konkordatu z 1855 r.) nie postawi, nie ośmieli się — czasy są inne...

Oto więc mamy przykład ostatni — z roku 1925. *Bawarski* państwowy dziennik ustaw z 22 stycznia b. r. ogłasza pełne brzmienie bawarskiego konkordatu z Rzymem (15 stycznia b. r. ratyfikowany przez Sejm bawarski). *Najwięcej uwagi konkordat ten poświęca sprawom szkolnym.* Łatwo zrozumieć, iż Rzymowi łatwo przyszło wydobyć od klerykalno - reakcyjnej Bawarji wszystko, czego chciał. Konkordat ten jest więc bardzo pouczający i daje należyte pojęcie o uroszczeniach rzymskiego kleru w dziedzinie szkolnictwa.

Art. 6 zmusza Państwo do zakładania *odrębnych*, katolickich, wyznaniowych szkół wszędzie, gdzie tylko zażądają tego rodzice. Art. 5 oświadcza, iż cała nauka w takich szkołach winna odbywać się „w duchu wiary katolickiej"; tylko tacy nauczyciele są dopuszczalni, którzy gotowi są wykładać w tym duchu. Pozatem ci nauczyciele, wedle art. 6, winni otrzymać odpowiednie *przygotowanie* tak w dziedzinie religijnej, „jak i w tych dziedzinach (zapewne historja, przyroda, literatura), które są ważne dla wiary i *obyczajów*". Wobec tego — powiada dalej ten znakomity artykuł — przy egzaminach nauczycielskich winni być obecni reprezentanci władz kościelnych. Dalej mają być ułatwiane prace seminarjów nauczycielskich, założonych przez zakony i kongregacje. Przynależność do zakonu lub kongregacji nie może nikomu utrudniać objęcia posterunku nauczycielskiego — tak w szkole niższej, jak średniej i wyższej.

Śliczny artykuł — co tu mówić. „Duch" wykładów — księży; nadzór księży; nauka seminaryjna w duchu księżym; egzamina księże: nauczyciele i seminarja — w miarę możności — księże. Niema obawy, aby pozostał w takiej szkole bodaj cień niezależnej nauki! *Ogłupić lud dla klasowych celów reakcji* — oto sens całego tego konkordatu.

Art. 5-ty jest piękny, ale są i inne niezgorsze. Konkordat pamięta, iż obok czysto katolickich szkół mogą pozostać jeszcze mieszane. Katolickich uczniów w takich szkołach (i zresztą we wszystkich innych) bierze w obronę art. 8. Powiada on, że w razie, gdyby w jakiejkolwiek szkole zauważono „szkodliwe lub niewłaściwe wpływanie" na katolickiego ucznia, lub też gdyby ujawniły się braki „religijno - etyczne" lub wreszcie gdyby obrażono „przekonania religijne, albo religijne uczucia" ucznia, — w takim razie biskup lub jego pełnomocnicy, mogą interweniować u państwowych władz szkolnych, *a te postarają się o „odpowiednie środki zaradcze"*. Zapewne napędzą nauczyciela, który miał odwagę mówić np. o Darwinie lub inkwizycji, a pupilek księży doniósł o tem katechecie.

Świetny artykuł! Wprowadza system szpiegowania nauczycieli przez uczniów pod kierownictwem księży. Wprowadza dalej faktyczne kierownictwo księże we *wszystkich* szkołach. Wreszcie treść nauki uzależnia od episkopatu. Dla usunięcia „braków etycznych" wprowadza instytucję młodocianych szpiegów i donosicieli. Można sobie także wyobrazić autorytet nauczyciela drżącego przed uczniami, donoszącymi władzy duchownej. Każdy niemiły katechecie nauczyciel wylatuje automatycznie ze szkoły — wystarczy wytłumaczyć uczniom, iż „obraża" ich uczucia religijne!

Chyba dość? Chyba dość, aby przekonać się, jak daleko idą — jeszcze dziś — uroszczenia rzymskich klerykałów. Chyba dość, aby zrozumieć szalone niebezpieczeństwo dla Państwa.

Przykład bawarski jest aż nadto wymowny. Widzimy, jakie nieprawdopodobne wprost artykuły zawiera konkordat z 1925 roku, *ostatni* z zawartych konkordatów. Brakuje tylko inkwizycji... do średniowiecznego kompletu.

A cóż porabia p. St. Grabski? Jak wyglądają *jego* artykuły? Wiemy, że endecja pod względem wyborczym zależna jest od kleru i nie mamy złudzeń.

Sejm nie wie nic o projekcie konkordatu. Nawet w komisjach nic nie wiadomo. Nawet prezesi klubów o niczem nie wiedzą. Uchwała Sejmu została zlekceważona. Już w tym fakcie widać ugięcie się Rządu przed klerem...

Słychać tylko, że biskupi wprost szaleją, że oni to właśnie — episkopat rzymski w Polsce — stawiają najdalej idace żądania. Są dziś wielkimi panami w Polsce i dążą do zdobycia wszechwładzy...

K. Czapiński.

W dzisiejszym numerze:

Nadużycia w Kuratorjum wileńskiem

(Korespondencja własna).

Wilno, 2 lutego.

Warszawa przysyła tu nieraz na wysokie stanowiska ludzi najzupełniej nie odpowiednich, którzy tak ważne placówki traktują tylko jako dobre posady, ufni zaś w protekcję, dopuszczają się takich — delikatnie mówiąc — przeoczeń, za które już dawno powinni być usunięci. W tej chwili mam na myśli Kuratorjum szkolne wileńskie

Kurator Gąsiorowski ze swoim wiernym satelitą Świderskim, naczelnikiem wydziału szkół średnich, „urządzają" szkolnictwo nasze już trzeci rok. Kuratora doskonale scharakteryzowała szopka akademicka, każąc mu śpiewać: *„a ja wciąż baluję, a ja wciąż poluję, tylko nie pracuję i nie urzęduję"*. Odpowiednia jest też gospodarka. Należy np. stwierdzić, że koszta opału, światła i mieszkania ponosi urząd rachuby, który kątem siedzi przy mieszkaniu inspektora. Czasem opału braknie, więc „pożycza się" z gimnazjów (opał kupuje się... za uczniowskie składki). O pieniądze zaś starał się Pożerski, naczelnik wydziału rachuby, obecnie aresztowany za nadużycia.

W kuratorjum panowała najzupełniejsza samowola, ustawami nie krępowano się zupełnie. Gdy naczelnik Świderski zapragnął urządzić sobie gabinet, w sposób godny tak wielkiego dygnitarza, to bezceremonjalnie użył na ten cel pieniędzy, przeznaczonych dla gimnazjów.

Kurator umiał dobierać sobie personel. Usunięto z kuratorjum ludzi, mających zaufanie społeczeństwa, zasłużonych przy organizowaniu tutejszego szkolnictwa. Na ich miejsce weszli urzędnicy o zaszarganej częstokroć opinji, ale za to mający wysoką protekcję kuratora.

Szkolnictwo stało się jakby folwarkiem p. Gąsiorowskiego. Zaczęto od sterroryzowania nauczycielstwa przez różne przeniesienia ze szkoły do szkoły, zwykle ze szkodą szkoły, a tylko w jedynym celu: okazania swojej władzy. Nauczyciele nie są stabilizowani, uznanie ich kwalifikacji zależy wyłącznie od władzy szkolnej, więc zdani są zupełnie na jej łaskę i niełaskę. Nauczyciel stał się bezwolnym pionkiem w rękach ludzi, którzy nie mieli żadnych moralnych danych do kierowania tutejszą szkołą, stworzoną ciężkim ofiarnym trudem społeczeństwa zaraz po ustąpieniu najazdu.

Kuratorjum obecne nic absolutnie nie zrobiło dla podniesienia szkoły. Wszelkie poczynania były tylko efektem nazewnątrz, jak kursa dla nauczycielstwa szkół średnich, zorganizowane tak niedołężnie, że się w kilka tygodni rozpadły; jak bibljoteka, na którą ściąga się od nauczycielstwa składki już od kilku miesięcy, ale książek jak niema, tak niema. W szkolnictwie powszechnem grasują wizytatorzy, nie mający pojęcia o nauczaniu.

Wreszcie wybuchł skandal. Pożerski dostał się do więzienia, uciekł Jakubowski, podobno teroryzowany przez swego szefa i zmuszany do fałszowania podpisów. Skandal może przybrać szersze rozmiary—opinja publiczna przeczuwa, że to nie jedyni winowajcy. W gazetach pojawiają się uspokajające i wyjaśniające artykuły: winien jest Rechalski, nacz. wydz. personalnego, winien, bo nie dopilnował. Wilno jednak powątpiewa, pomimo, że p. kurator Rechalskiego zawiesił w czynnościach, chcąc upewnić opinję publiczną, że oto już wszyscy winowajcy wykryci i że niema co o tem mówić i myśleć. Rechalski nie zdecydował się jednak na zaszczytną rolę kozła ofiarnego — broni się i obroni, jako człowiek dobrze znający wszystkie sprawy kuratorjum. Lecz skandal nie może być zatuszowany. W każdem środowisku mogą się znaleźć ludzie, którzy popełniają nadużycia, ale środowisko moralnie zdrowe umie zareagować i usunąć tych, którzy mu hańbę przynoszą. Honor Państwa polskiego wymaga, żeby Warszawa dłużej nie milczała, żeby winni byli ukarani, a szkolnictwo wileńskie nareszcie odetchnęło.

Nauczyciel.

Sprawa emigracji zarobkowej.

Wczoraj w połączonych komisjach sejmowych: zagranicznej i emigracyjnej zakończyła się dyskusja nad zagadnieniami emigracji.

P. Kwiatkowski (Ch. D.) uważa, że możli- sprawie zmiany konwencji emigracyjnej (do- Francji. Konieczna jest konwencja emigracyjna z Niemcami. Rząd nie powinien popierać emigracji do krajów, z któremi niema konwencji (np. do Brazylji). P. Kwiatkowski gniewa się, że na emigracji stronnictwa krytykują działalność księży.

Min. Sokal zakomunikował, że wkrótce rozpoczną się urzędowe narady z Francją w sprawie zmiany konwencji emigracyjnej(dotychczas były tylko narady przedwstępne). Min. Godart przyjedzie do Warszawy. Belgja skłonna jest obecnie zawrzeć konwencję emigracyjną z Polską. Wczoraj na Radzie Min. przyjęto wniosek o **waloryzacji przekazów amerykańskich z czasów inflacji,** co uspokoi rozżaloną emigrację.

P. konsul **Rippa** nie mówi o zadaniach Rządu, lecz o stosunkach wewnętrznych emigracji, o stow. i o tem jak powinny postępować i t. d. Skarży się, że księża polscy we Francji (jest ich 53) „za mało" zajmują się sprawami społecznemi!

P. Hertz (N. P. R.). występuje przeciwko min. Skrzyńskiemu za wyrażenie: „Program polityki emigracyjnej to szumny frazes". Rząd musi program taki mieć. Mówca krytykuje Urząd emigracyjny, który jest tylko Biurem paszportowem, rekrutacją emigrantów przez Francuzów, fałszowanie kontraktów na okrętach przez konwojentów francuskich, okropne stosunki na stacjach zbornych, brak środków budżetowych na opiekę nad emigrantami. Konieczne są przedewszystkiem: 1) konwencje emigracyjne (zwłaszcza z Niemcami), 2) ustawa emigracyjna, 3) rozważenie sprawy, czy emigracja kolonizacyjna, czy też sezonowa ma być popierana, 4) polityka koncesyjna okrętowa, 5) opieka nad emigracją.

P. Petrycki (N. D.) podnosi sprawę polityki nawigacyjnej i konieczność stworzenia floty polskiej.

Na posiedzeniu wieczornem **tow. Praussowa** poruszyła sprawę zjednoczenia spraw emigracyjnych, gdyż dziś zajmuje się niemi 5 ministerjów. Mówczyni poddaje krytyce postępowanie Min. Spr. Zagr. w sprawie placówek zagr.: na trzystu kilkudziesięciu urzędników konsularnych jest tylko dwuch attaches emigracyjnych. Przy każdem poselstwie są radcy handlowi i attaches wojskowi — tylko nie attaches do spraw pracy. Min. Spr. Zagr. poza plecami Min. Pracy zawierało umowy ze spółkami akcyjnemi, powierzając im obozy emigracyjne! Min. Skarbu zrobiło sobie z opłat emigrantów pozycję dochodu, znacznie przewyższającą wydatki na cele emigracyjne. Prawdziwy podatek od nędzy! Na Urząd emigracyjny w tym roku przeznacza się sumę, o trzecią część niższą od zeszłorocznej. Min. Przem. i Handlu przedkładając ustawę o wyłączności portów bałtyckich dla wychodźtwa, chce kosztem najbardziej upośledzonej ludności hodować porty i flotę. Emigracja traktowana jest jako objekt dla różnych ministerjów — a nie jako wielkie zagadnienie społeczne. Urząd emigracyjny został zdezorganizowany za p. Smólskiego. Konwencja z Niemcami nie została zawarta z powodu szowinistycznych krzyków prawicy.

Mówczyni ostro krytykuje dziwne wystąpienie konsula p. Rippy, który mówił o wszystkiem, tylko nie o tem, co do niego należy.

Tow. Praussowa domaga się od Rządu, aby wyraźnie postawił, jako cel polityki emigracyjnej, dobro materjalne i duchowe wychodźtwa, a nie podporządkowanie go wszelkim możliwym innym celom.

Tow. Kwapiński podkreśla, że imigranci polscy w Niemczech nie mają żadnej opieki prawnej. Socjaliści niemieccy domagają się wraz z nami zawarcia konwencji emigracyjnej. Rynek pracy we Francji jest nasycony i niepodobna liczyć na jego rozszerzenie. Co do duchowieństwa na emigracji niech pełni swoje obowiązki, a nie miesza się do polityki i spraw społecznych. Księża nie chcą narażać się kapitalistom, a więc ich mieszanie się do spraw robotniczych tylko szkodę przyniesie. Mówca podnosi konieczność należenia robotników-imigrantów do miejscowych Zw. Zaw. i streszcza umowę, zawartą przez polską Komisję Centralną z francuską C. G. T.

Min. Sokal stwierdza, że Rząd nie miesza się do spraw organizacyjnych wychodźtwa. Wyraża pragnienie, aby różne obozy porozumiały się w sprawie utworzenia wspólnej organizacji emigracyjnej o charakterze kulturalnym.

Podkomisja opracowała ogólny wniosek w sprawie emigracji, który będzie przedłożony na nast. posiedzeniu zjednoczonych komisji.

Faszystowskie zakusy pod przykrywką „zawodową"

Pisaliśmy w swoim czasie o grupce agitatorów klerykalnych, grasujących między mniej uświadomionymi kolejarzami pod obliczoną na efekt firmą „Chrześc. (!) Związku drużyn konduktorskich"... Jeżeli o tym „związku" operetkowym było wogóle coś do powiedzenia, to chyba tylko tyle, że spłodził go — wraz ze swoim agitatorem niejakim p. Krajewskim — pomysłowy ks. Adamski w czasie, gdy chodziło o łowienie głosów naiwnych ludzi na listę 8, przed wyborami w 1922 r.

Aliści z nazwy, która miała służyć za przynętę, musiano z biegiem czasu odrzucić to, w czem głównie wyrażało się ojcostwo ks. Adamskiego, mianowicie — tytuł „chrześcijański".

Stało się to dlatego, że na posiedzeniu Zarz. Głównego tego „związku" w r. ub. sami jego członkowie podnieśli, że dodatek: „chrześcijański".. odstrasza od „związku" konduktorów...

Więc niewdzięczne potomstwo księdza-bankiera wyparło się swego „rodzica" i jego nazwy i tytuł „bogoojczyźniany" wyrzuciło do rupieci, nazywając się odtąd tylko... „Zw. drużyn konduktorskich".

I szkodaby było na jakąkolwiek wzmiankę o podobnym „związku" marnować czas i papier, gdyby nie fakt, że pod pozorami „pracy zawodowej" uprawia się tu całkiem poprostu **faszystowską agitację, skierowaną przeciwko Sejmowi i demokracji...**

Mianowicie pisemko tego związku, przeznaczone rzekomo do omawiania zawodowych spraw kolejarskich, już w drugim n-rze zamieszcza — pióra jakiegoś „pisarza" z pod ciemnej gwiazdy— „artykuły" na temat jakiś „socjologiczno-polityczny", rojące się od takich jaskrawych bzdurstw, pisanych taką „górnolotną" a kiepską polszczyzną, że jeżeli biedni czytelnicy tego pisemka (o ile jacy są) nie dostaną mdłości, to chyba żołądki mają ze skóry... Ale wśród tych bredni jedno występuje wyraźnie:

walka przeciwko demokracji i wsączanie w bezkrytyczne, naiwne umysły trucizny faszystowskiej!

W n-rze 2 tego pisemka z 15.I b. r. znajdujemy takie np. elukubracje:

„**rozwichrzona (!!) linja (!) demokracji,** pojmowanej dotąd w znaczeniu radykalnego burzenia ostatnich szczątków reakcji" — w zetknięciu z życiem... „zmieniła łożysko swego podążania.. **ponad teoretycznie stosowaną demokrację, życie wyciągnęło ręce w kierunku zgoła przeciwnym!!...**

„Redaktor" konduktorskiego pisemka tłómaczy swym czytelnikom „demokrację" tak:

„Szumne hasła **od państwa do jedynostki** (!!) i wszystko dla jednostki (!!) w całej mierze—zawiodły", więc społeczeństwo „**czuło się zmuszone do odłożenia na bok demokratycznych dekoracji**" (!) i t. d.

O Sejmie czytamy tam takie rzeczy:

„**Apoteozowany parlamentaryzm malał, szarzał,** przeradzając się... **w ognisko niesnasek i rozdźwięków...** z wolności **nieograniczonej** (!) ludu przeszliśmy do przemożnego wpływu stronnictw" itd. itd. w tym sensie.

Możnaby tych bredni zacytować więcej, ale te próbki chyba wystarczą.

Odrzucono firmę **bogoojczyźnianą,** bo przez nią zbyt wyłaziło szydło z worka, co przeszkadzało właściwej robocie, jaką obecnie pod pokrywką „zawodową" uprawia się między kolejarzami **przeciw demokratycznym urządzeniom Państwa i przeciw demokracji wogóle.**

Kol.

W obronie tow. Kornickiego.

Dnia 4 lutego w lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S w Warszawie odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu dzielnicowego Pocztowej Organizacji P. P. S poświęcone sprawie wydalenia ze służby pocztowej długoletniego pracownika pocztowego towarzysza Karola Kornickiego, za udział w strajku pocztowym w Krakowie w październiku—listopadzie 1923 r.

Po kilku przemówieniach, plenarne posiedzenie Komitetu uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Komitet pocztowy P. P. S. wyraża **najwyższe oburzenie** z powodu wydalenia ze służby towarzysza Karola Kornickiego, a dopatrując się w tem wydaleniu wszelkich cech zemsty politycznej stwierdza:

1. Akcja wszczęta przeciwko towarzyszowi Kornickiemu nie jest jego sprawą osobistą, lecz sprawą ogólno-związkową, a jego wydalenie jest wyzwaniem do walki rzuconem całej organizacji pocztowej.

2. Obietnica Ministra Kiedronia, że sprawa Kornickiego zostanie umorzona, została złamana, względnie zlekceważona przez Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafów.

3 **Komitet Pocztowy P. P. S. żąda natychmiastowej rewizji sprawy dyscyplinarnej tow. Kornickiego.**

4. Komitet pocztowy P. P. S. z żywem zadowoleniem przyjmuje do wiadomości uchwałę Zarządu Głównego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzp. Polskiej gwarantującą tow. Kornickiemu wypłacanie ostatnio otrzymywanych poborów służbowych z funduszów Związku i uchwala polecić delegatom - towarzyszom wybranym na najbliższy Zjazd delegatów Związku przeprowadzić uchwałę mianującą tow. Kornickiego **dożywotnim członkiem rzeczywistym Związku.**

5 Komitet pocztowy P. P. S. poleca towarzyszom członkom Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Poczt, Telegrafu i Telef. Rzpl. P. spowodować posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Związku, postawić na porządku dziennym sprawę tow Kornickiego i prowadzić ją według wskazówek otrzymanych z Komitetu".

Polityczna Organizacja Pocztowa P P S stanęła na wysokości zadania, potępiając wyrok Komisji dyscyplinarnej, żądając rewizji sprawy.

Ciekawe jak postąpi Organizacja Zawodowa, Związek, której tow Kornicki jest wszak członkiem i pierwszym wice-prezesem Zarządu Głównego.

Czy zdobędzie się na męski czyn protestu, godny dwudziestopięciotysięcznej organizacji zawodowej?

Najbliższa przyszłość pokaże.

Kazet.

Zatarg w gazowni.

W ostatnich dniach wynikł konflikt między pracownikami a dyrekcją Gazowni Przyczyny są dwie.

Według umowy dyrekcja może przyjmować nowych pracowników tylko z pośród kandydatów, przedstawionych przez Wydział pośrednictwa pracy Związku, a w braku dość wykwalifikowanych kandydatów można przyjmować pracowników z poza tej listy, ale po uprzedniem zasięgnięciu opinji w Związku. Tymczasem w ostatnich dniach dyrekcja, przeprowadziwszy liczne redukcje wśród pracowników, zamiast na ich miejsce przenieść pracowników z innych działów, o co zabiegał Związek, przyjęła nowych funkcjonarjuszów. Ci nowi pracownicy przyjęci zostali bez porozumienia się ze Związkiem i na swych posadach są zupełnie zbyteczni, gdyż ich pracę mogliby wykonać dotychczasowi pracownicy. Usuwając starych pracowników i przyjmując na ich miejsce nowych, dyrekcja musiała ponieść ogromne wydatki w postaci wynagrodzenia dla zredukowanych, a wydatki te najzupełniej bezcelowe zostaną oczywiście wliczone w rachunkach konsumentom gazu.

Drugi powód zatargu również dotyczy interesu publicznego Dyrekcja oddaje roboty instalacyjne firmie „Polskie Tow. Gazownicze", którego akcjonarjuszami są dyrektorzy i wyżsi urzędnicy gazowni. Znowu nieuzasadnione dawanie zarobków prywatnej firmie, podczas gdy te same roboty mogłyby być wykonane w samej Gazowni za tańsze pieniądze. Związek przeciw temu marnowaniu grosza gorąco protestuje Pracownicy na nadzwyczajnych zebraniach w dniu 4 lutego — wypowiedzieli się jednogłośnie — przeciw przyjmowaniu zbędnych pracowników — w okresie redukcji i przeciw oddawaniu robót gazowniczych do firm prywatnych.

Należy sądzić, że dyrekcja ustąpi wobec najsłuszniejszych żądań pracowników, którzy kierują się tylko poczuciem dobra publicznego

Drożyzna.

NABIAŁ.

Wobec większego zapotrzebowania, ceny niektórych gatunków masła mają tendencję zwyżkową. Masło wyborowe podrożało z 6 zł. do 6.50 zł., deserowe z 5.50 zł. do 5.80 zł., cena zaś masła targowego waha się od 4 zł. do 5 zł. (dotąd od 4 zł. do 4.50 zł.) za kg. w sprzedaży detalicznej.

Ceny lepszych gatunków jaj mają również tendencję zwyżkową. Skrzynia jaj tegorocznej produkcji sprzedawana jest obecnie przeciętnie po 170 zł. (dotąd 150 zł.). W detalu jaja świeże nabywane są po 15 gr. Jaja wapnowane wahają się w hurcie od 85 do 110 zł. za skrzynię, w detalu zaś od 8 do 10 gr. za sztukę. Ceny więc jaj wapnowanych nie wykazują większych zmian ze względu na posiadanie przez hurtowników większych ilości tego gatunku jaj. (—).

SPRAWDZANIE CEN W HOTELACH.

Przed tygodniem oddział walki z lichwą kom. rządu rozpoczął sprawdzanie kalkulacji cen poszczególnych hoteli. Rewizja kalkulacji rozpoczęła się od hoteli I kategorji.

Z liczby dotąd sprawdzonych hoteli trzy zgodziły się dobrowolnie na obniżenie dotychczasowych cen dla stałych gości mieszkających nie mniej niż 6 miesięcy, od 20 do 30%, dla przyjezdnych zaś do 15%. Sprawdzanie kalkulacji cen pozostałych hoteli odbywać się będzie w dalszym ciągu. (—).

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Opowieści okien.

2. Okno, w którem było ciemno.

(Dokończenie).

Miłość przyszła, jak burza wśród nocy letniej i bezpowrotnie odeszła za chmurny już odtąd wieczyście widnokrąg. Mąż, również nauczyciel, umarł na suchoty i zostawił ją z roczną córeczką. Kochała dziecko do szaleństwa. Pracowała już nietylko w szkole, lecz i poza szkołą, aby dziecku dać wszystko niezbędne, a nawet więcej. Ubierała Janinkę ładnie, stroiła ją; miały jej to bardzo za złe koleżanki nauczycielki. Janinka była śliczna, zgrabna, figlarna, wesoła i rozpieszczona. Matka, nauczycielka, nie była wcale pedagogiem dla własnego dziecka. Janinka Obielska robiła, co chciała i wstąpiła do operetki. Miała wszystkie warunki na szansonistkę, stała się gwiazdą operetkową i kabaretową, miała bogatych przyjaciół, samochody, brylanty, koronki, wygrała wielki los na loterji fortuny, wyszła za mąż za starego bogacza barona i wstydziła się biednej matki, przedwcześnie zgrzybiałej ze zgryzot i złych warunków i wyczerpanej pracą.

***

Razu pewnego pokorna, smutna i biednie ubrana przyszła do córki, do jej buduaru i zastała tam jakiegoś pana w monoklu, którego córka tytułowała księciem. Po jego wyjściu pani baronowa wpadła w straszny gniew:

„Nie będę matce mówić przy ludziach mamo!"— wołała. — „Zabraniam nazywać mnie po imieniu!" i tupała nogami. Obielska milczała ogłuszona. To wprawiło panią baronową w większą jeszcze pasję. Zadzwoniła na pokojówkę i rzuciła rozkaz:

— Odprowadź tę panią do drzwi i nie wpuszczaj do mnie nigdy bez zameldowania!

Zeszła wtedy ze schodów, jak automat, przez parę dni błąkała się nad Wisłą, na noc nawet nie wracając do domu, wreszcie omdlałą zabrało pogotowie do szpitala, gdzie przeleżała kilka tygodni, walcząc ze śmiercią, w ciężkiem zapaleniu mózgu.

Lekcje straciła, a gdy wyszła ze szpitala, nawet nie przyszło jej do głowy podejmować pracy nauczycielskiej, tak czuła się słaba i stara.

A nie miała odwagi odebrać sobie życia.

***

Napisała do córki list, błagając ją o pomoc. Pisała, że wyrzucą ją z zajmowanego przed chorobą pokoiku, bo nie ma czem zapłacić komornego i zakończyła: „Nie daj mi umrzeć z głodu, bo cię przeklnę".

Czy groźba, czy litość oddziałały na córkę? Odpisała, że codzień w kuchni będzie dla niej obiad, który może sobie przyjść i zabrać, byle się tylko do niej nie przyznawała, a co miesiąc będą pieniądze na komorne.

Upłynęło tak parę lat. Kilka razy córka zapomniała o pieniądzach w oznaczonym terminie. Wtedy Obielska kładła w kopertę do pani baronowej tylko dwa słowa: „Bo przeklnę"... i to skutkowało.

Komorne punktualnie odnosiła gospodyni, która coś nie coś wiedziała, że kobieta w połatanym fantastycznie paltocie jest matką pani baronowej. Z niedelikatnością, będącą w stosunku prostym do jej tuszy i profesji, dała kiedyś Obielskiej do zrozumienia, że pani baronowa pewno ma w szafach wiele nieużywanej odzieży i mogłaby się nią podzielić.

Obielska wybuchnęła strasznym, histerycznym płaczem, wołając:

„Brzydzę się nią i jej odzieżą"!

***

Minęło znów lat parę. Kiedyś Obielska była słaba i przez trzy dni po obiad nie poszła, a gdy zawlokła się, zastała drzwi zasunięte na rygle i od frontu i od kuchni. Zapytała portjera o panią baronowę; powiedział, że wyjechała za granicę na długo i nie wiadomo, kiedy wróci.

„I nie zostawiła nic?" zapytała staruszka, blednąc straszliwie.

„A co miała zostawić?" odrzekł portjer ze zdziwieniem; wzruszył ramionami i odszedł.

Obielska wracała do domu, jak drewniana statuetka, posuwająca się wolno, prawie bez zginania kolan.

Gdy weszła na poddasze, zamknęła drzwi na klucz, położyła się do łóżka i zamknęła oczy.

Po woskowo żółtej twarzy nie spłynęła ani jedna łza.

***

Stróż Jan zauważył, że od dni kilku nie widać tej warjatki Obielskiej. Okno nie mówiło nic, gdyż zawsze w niem było ciemno. Jeszcze po dwuch dniach dał znać gospodyni. Poczęto do staruszki stukać, a gdy nie odzywała się, wyważono drzwi.

Znaleziono ją nieżywą.

Z głodu.

A na stole leżał skrawek papieru, udarty z brzegu starej gazety, a na skrawku było nazwisko pani baronowej, a pod niem jedno tylko słowo: „przeklinam", lecz przekreślone dwa razy nierównemi kreseczkami, widocznie ręka drżała, bardzo drżała.

RZĄD A RADA SPOŻYWCÓW.

W sobotę odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omawiana będzie między in. sprawa przekazania uprawnień aprowizacyjnych Min. Spraw Wewn., Min. Skarbu, w myśl wniosku p. Min. Spr. Wewn. Jeżeli wniosek ten nie uzyska aprobaty Kom. Ekonomicznego, możliwe jest wznowienie działalności Rady Spożywców w najbliższym czasie. (—).

PASKARSKA KRONIKA.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy właśc. sklepów spożywczych: Melchiora Karczewskiego (Chmielna 5) i Józefy Polakowskiej (Wilcza 52), oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen. (—).

***

Sąd do spraw lichwiarskich skazał Adama Męczyna (Brzozowa 20) za pobranie nadmiernego komornego od swego sublokatora na 1 miesiąc bezwzględnego więzienia, 100 zł. grzywny i 15 zł. opłat sądowych, nadto na dwukrotne ogłoszenie wyroku w dwuch dziennikach stołecznych i wywieszenie sentencji sądowej na bramie domu na przeciąg dni 14. Jest to pierwszy wyrok skazujący właściciela lokalu za pobranie nadmiernych cen za podnajem lokalu sublokatorowi. (—).

Sprawy skarbowe

Sprawozdanie z działalności Banku Polskiego.

Ukazało się sprawozdanie Banku Polskiego za pierwszy okres działalności (od 28 kwietnia do 31 grudnia 1924 r.)

Sprawozdanie to złożone zostanie walnemu zebraniu akcjonarjuszy Banku w dniu 14 lutego r. b o g. 10-ej rano.

Według sprawozdania pobrane odsetki, prowizja i zysk na rachunkach walutowych przyniosły w okresie sprawozdawczym 26,9 mil zł., zysk czysty zaś 11,9 mil. zł Z zysku tego w myśl statutu przeznacza się: na kapitał zapasowy 1,1 mil. zł., na dywidendę 8 mil. zł., dla Skarbu Państwa 2,7 mil. zł., resztę 53 tys zł. projektuje się przenieść na rok 1925-ty

W dn. 31 grudnia r. z. prócz Oddziału Głównego w Warszawie, posiadał Bank Polski 46 oddziałów w najważniejszych ośrodkach gospodarczych oraz w 50 miejscowościach zastępstwa Banku.

Proces o zamach terorystyczny
w Uniwersytecie Warszawskim.

3-ci DZIEŃ OBRAD.

Posiedzenie rozpoczyna się z opóźnieniem. Widocznie wszyscy zmęczeni są po forsownym drugim dniu rozpraw, który trwał blisko 12 godzin. Na sali publiczności bardzo mało. Zeznania Cechnowskiego i Mareńskiego zawiodły tych widać, co gonili za sensacją, ponieważ były zbyt podobne do zeznań znanych już z procesu Bagińskiego.

Pierwszy zeznaje komisarz **Sawczyn.** Opowiada szczegóły śledzenia Wieczorkiewicza, wszystkie wiadomości o Wiecz. otrzymał od Cechnowskiego. Od Mareńskiego wiedział, że do Wiecz. przyjeżdżał Maśliński. Wie napewno, że Cechnowski miał mieszkanie w Sosnowcu przy ul. 3-go maja 10 i że tam mieszkał. Nie był tam jednak nigdy. Z Krasińskim służbowo nigdy się nie spotykał, o Rotterze wie tylko, że należał do organizacji.

Poseł z klubu P. S. L. „Wyzwolenie" **Duro** stykał się z Maślińskim w Kozienicach podczas agitacji przedwyborczej do pierwszego Sejmu. Wskazano mu podówczas Maślińskiego jako człowieka ze wszech miar godnego zaufania. Występowali nieraz wspólnie na wiecach. Maśliński był jakoby sympatykiem P. P. S. i pracował początkowo w P. O. W., później w Milicji ludowej. Maśliński wówczas zachowywał się wrogo wobec komunistów i nieraz ostrzegał posła Duro i Makucha przed nimi. O zatargach zbrojnych pomiędzy wojskiem a Milicją ludową w Kozienicach poseł nic powiedzieć nie może, nie wie również nic o aresztowaniu przez wojsko Maślińskiego.

Komisarz **Stanisz** z zeznań przodownika Rembisza wie, że w r. 1922 Maśliński proponował Rembiszowi przystąpienie do organizacji bojowo - terorystycznej. Wieczorkiewicz i Maśliński byli w ścisłej przyjaźni.

Dalej świadek opisuje swoje pierwsze zetknięcie się z Cechn., który zgłosił się do niego, twierdząc, że wie, kto dokonywa zamachów. Cechn. poinformował też świadka, że organizacja terorystyczna ma łączność z Sowietami i że zebrania jej odbywają się w mieszkaniu Krasińskiego przy ul. Wolskiej 52.

Następny świadek **Władysław Rembisz,** b. przodownik policji, obecnie z zawodu krawiec, zeznaje, że z Maśl. znał się i przyjaźnił w Kozienicach w latach 1917—19. Pracowali razem, gdyż Maśliński był członkiem P. P. S. za rządów gabinetu Moraczewskiego, jeździli razem do Lublina. W tym czasie Maśl. był dla komunizmu wrogo usposobiony. Z Wiecz. świadek też podtrzymywał bliższe stosunki do czasu, gdy ten zwierzył mu się, że **z rewolweru zabił oficera Legjonów.** Powodem zabójstwa były zatargi pomiędzy wojskiem a Milicją ludową o pozostawiony przez okupantów majątek. W Milicji ludowej był element bardzo różny, znaczną część stanowili ludzie szukający zarobku, nie brakło żywiołów kryminalnych. Doszło raz do bitwy między wojskiem a Milicją ludową. Maśliński z czasem nabierał bardziej lewych poglądów. Wpływ tu miały prądy ze Wschodu. Maśl. cieszył się dużym posłuchem w Kozienicach, z czasem stosunki Rembisza i M. ochłodły. W r. 1922 Maśl. nie proponował świadkowi należenia do organizacji, lecz mówił o tem do jednego ze wspólnych znajomych; odgrażał się też przed nim, że „Rembiszowi strzeli w łeb" za wstąpienie do policji. Nazwiska tego znajomego R. wyznać nie chce. Nie jest pewny, czy ten znajomy nie wyprze się tego, co wówczas powtarzał.

Dyskusja między mec. Paschalskim, prokuratorem i św. Rembiszem na temat teorji komunizmu i socjalizmu urozmaica posiedzenie.

Rzeczoznawcy prof. **Roguski** i kapitan **Jabłoński** stwierdzają raz jeszcze, że bomba, podłożona w gmachu prorektorskim, zapaloną została za pomocą sznura Bickforda, palącego się z szybkością metr na 150 sekund.

Wywiadowca Budzyński z zeznań Szeligi, służącej Bagińskiego, wie że Maśl. bywał u niego często. Bywał i Krasiński. Głogowska, przyjaciółka Szeligi, poznała fotografję Krasińskiego i stwierdziła jego tożsamość podczas badania u sędziego śledczego.

Wywiadowca **Paprocki** potwierdza to samo. Również wywiadowca **Głogowski.**

Św. **Głogowska** zna Maślińskiego, o Krasińskim twierdzi, że go nigdy nie widziała. Upiera się przy tem, że nie pokazywano jej protokułu jej zeznań, na którym jednak znajduje się jej podpis.

Kapral **Dutkiewicz,** uczeń szkoły zbrojmistrzów, nosił dwa razy listy z pieniędzmi od Bagińskiego do Maślińskiego.

Sierżant **Maraszek** znał Wieczorkiewicza i dwa razy, jadąc do Warszawy służbowo, woził listy od niego do Maślińskiego. Listy były w podwójnych kopertach.

Maraszek jeździł z Wiecz. i Maśl. do Wieliczki. U Wiecz. spotykał Wiewiórskiego, poznał też kiedyś w restauracji Mareńskiego. Wiecz. proponował Maraszkowi wrzucenie do Wisły paczki z węglem, Maraszek, bojąc się odpowiedzialności, odmówił.

Św. **Gruszczyński,** mówi o broni, tajemniczo wywiezionej z magazynu Milicji ludowej. Wiecz. brał w tem udział.

Policjant **Wilczyński** stwierdza tylko, że Maśliński należał w Kozienicach do organizacji „Wiedza Robotnicza", na wiecach podczas okupacji austrjackiej wznosił M. okrzyki na cześć Sowietów.

Św. Orzechowski robił ekspertyzę z węglem, znalezionym u Wieczorkiewicza, w którym był tak zw. „detonator".

Wacław **Wilczyński, Polakowski,** kap. **Jackowski** znali Maślińskiego i słyszeli o nim dobrą opinję. O jego poczynaniach antypaństwowych nic nie wiedzą.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 10-ej rano.

Fundusz Bezrobocia.

Odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Tad. Szubartowicza kolejne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia.

Przyjęto preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na luty w sumie 2.984.092 zł. Budżet ten przewiduje na świadczenia pozostającym bez pracy 2.734.000 zł.; resztę stanowią wydatki związane z utrzymaniem zarządu głównego, zarządów obwodowych i instytucji zastępczych. Koszty te stanowią 7.8% budżetu.

Pozycje dochodowe wynoszą: wkładki — 1 milj. zł., saldo z poprzedniego miesiąca przeszło 1½ milj. zł. i dopłata skarbu przewidziana w budżecie min. pracy — 1.400.000 zł.

W końcu omawiano sprawę zastosowania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia do robotników zatrudnionych w zakładach państwowych i samorządowych. Ze względu na wzrastające bezrobocie w tych zakładach, uznano załatwienie tej sprawy za pilne. Przewodniczący wyjaśnił w porozumieniu z p. ministrem pracy, że sprawa ta będzie załatwiona najpóźniej w końcu b. miesiąca. (—).

Wielki wiec włókniarzy
w Warszawie.

Warszawski O. K. R. P. P. S. rozpoczął przed kilku tygodniami serję wieców informacyjnych dla poszczególnych fachów. Wczoraj odbył się z kolei, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, wiec robotników przemysłu włóknistego, na który stawili się tłumnie warszawscy włókniarze.

Na wiecu przewodniczył tow. **Miąsek,** pozatem do prezydjum powołano tow. tow. **Fijałkowskiego, Gębałę, Piekiewicza, E. Klima i Włodarskiego.**

Pierwszy przemawiał tow. poseł **Rajmund Jaworowski** o ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Mówca zreferował sprawę kryzysu i bezrobocia, ze specjalnem uwzględnieniem sytuacji w przemyśle włókienniczym; mówił obszernie o atakach reakcji na prawa ekonomiczne i polityczne klasy robotniczej; podkreślił wreszcie, iż **fach włókienniczy, jako specjalnie narażony na kryzys, bezrobocie, choroby zawodowe i t. d. — specjalnie też zainteresowany jest w tem, aby związać swoje losy z wielką wyzwoleńczą pracą ruchu robotniczego i walką o jaknajszersze prawodawstwo robotnicze.**

Następnie tow. poseł **Szczerkowski** mówił wyczerpująco o sytuacji w przemyśle włókienniczym: scharakteryzował ciężkie położenie robotników; przedstawił szczegółowo przebieg ostatniego strajku i podkreślił, iż — **wobec tego, że umowa została zawarta na przeciąg 3 miesięcy — robotników przemysłu włókienniczego czeka wkrótce nowa walka o lepsze warunki pracy a do tej walki muszą przygotować się, tworząc karne, zwarte, silne szeregi, wstępując gremialnie do Związku klasowego.**

Mówiąc o obłudzie enpeerowców i chadeków w najważniejszych sprawach robotniczych, tow. **Szczerkowski** scharakteryzował, między innemi, postępowanie chadeków w sprawie świąt, jak to pocichu dali rządowi sankcję na skasowanie świąt, na co zresztą oficjalnie zgodził się cały kler a publicznie, na wiecach kłamią, że winni temu są socjaliści i t. p.

Tow. ławnik **Szczypiorski** scharakteryzował ciężką walkę P. P. S. przeciwko reakcji politycznej i społecznej i stosunek Z. P. P. S. do Rządu p. Grabskiego.

Wiec zakończył tow. **Podniesinski,** sekretarz oddziału warszawskiego Zw. Zaw. rob. przem. włóknistego, podkreślając, iż robotnik włóknisty cierpi niesłychanie, więc umie też walczyć mocno.

Walcząc o lepszą płacę dla robotnika, walczymy jednocześnie z ciemnotą i brakiem uświadomienia, gdy tam, gdzie jest najtańsza płaca — tam robotnik najbardziej pogrążony jest w ciemnocie.

Sensacyjny wojewoda.

„Kurjer Poranny" podał wczoraj sensacyjny art. p. n. Dziwne historje dokoła wysokiej nominacji. Chodzi o p. Zapałę, urzędnika woj. pomorskiego, którego N. P. R. wysunęła naprzód na stanowisko wice-ministra pracy, a gdy się to nie udało, na stanowisko wojewody stanisławowskiego. Otóż „Kurjer Poranny" podał pogłoskę, że p. Zapała za okupacji austrjackiej popełnił nadużycia w magazynach wojskowych, a za czasów polskich — jakieś nadużycia z cukrem, poczem, zagrożony aresztowaniem, uciekł.

Klub sejmowy N. P. R. wydał z powodu tego art. komunikat, w którym pisze: „na podstawie źródłowego zbadania sprawy możemy oświadczyć, że rewelacje te są od a do z wyssane z palca". „Rząd stwierdził, iż p. Zapała jako austrjacki komisarz cywilny w Zamojszczyźnie zostawił po sobie dobrą opinję wśród tamtejszej ludności polskiej".

N. P. R. komunikuje, że p. Zapała już został przez Prezydenta Rzplitej mianowany wojewodą stanisławowskim.

W całej tej sprawie najbardziej sensacyjna jest gorliwość, z jaką N. P. R. ubiegała się o wysoki urząd dla p. Zapały. Dopóty kołatała, aż wykołatała. I gdy nie mogła mu wyrobić teki wice-ministerjalnej w min. pracy, natychmiast odkryła w nim geniusz — wojewody. Iście N. P. R-owski majster — do wszystkiego...

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA BEZROBOTNYCH ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale umysłowo pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16). 1 inspektora szkolnictwa ogólnego (dla inwalidów woj. i ich rodzin). 1 stenografistki polskiej z doskonałym niemieckim 1 stenografistki niemieckiej z maszyną. 1 stenografistki polsko - niemieckiej z maszyną. 6 agentów do zbierania ogłoszeń. 3 agentek do zbierania ogłoszeń. 10 agentów do sprzedaży tabliczek wizytowych. 4 agentów branży technicznej. 3 agentów do sprzedaży radio-aparatów. 1 agenta produktów naftowych, 1 stenografistki polsko-niemieckiej ze znajomością francuskiego, angielskiego i maszyny, 1 ekspedjentki rutynowanej, 1 praktykanta biurowego ze znajomością niemieckiego języka.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65). 1 praktykant tokarski. 2 kotlarzy żelaznych robotn. kadłubów na statkach rzecznych, 1 pomocnika zecerskiego, 3 stolarzy na białą robotę, 1 stolarza maszynowego, 1 bednarza, 1 mozajkarza, 1 krawcowej.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 1 administratora majątku. 1 pomocnika gospodarczego. 1 kierownika szkoły rolniczej 10 nauczycieli z pełnemi kwalifikacjami. 20 nauczycieli z wykształceniem 6 kl. do szkół powsz. 1 sekretarza ze znajomością szkolnictwa powszechnego oraz buchalterji 1 technika do budowy dróg 2 drogomistrzów. 2 lekarzy rejonowych i okręgowych do Sejmików. 2 lekarzy do Gimnazjum. 1 lekarza do szpitala powiatowego. 11 lekarzy wolnopraktykujących. 1 dentystki.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 kowala z ognia, 1 stelmacha na korpusy, 6 pilnikarzy,

Obrady Senatu.
Sesja druga — Posiedzenie 83

SENAT PRZYJĄŁ USTAWĘ KWATERUNKOWĄ

Wczorajsze posiedzenie Senatu w całości poświęcone było projektowi ustawy o zakwaterowaniu wojska

Sen. **Brun** (Zw. L. N.) powołuje się na przykład Francji, gdzie niema stałej rekwizycji i twierdzi, że nie należy czynić z żołnierza narzędzia do rozbijania ognisk domowych. Mówca wnosi kilka poprawek, pom. in. o zwolnienie bezwzględne pomieszczeń wybudowanych przez instytucje na mieszkania dla pracowników lub potrzebnych do pracy służbowej i zawodowej.

Sen **Koerner** (Koło Żyd.) podkreśla, iż podatek kwaterunkowy spadnie całym ciężarem na miasta i obciąża właścicieli również drobnych mieszkań. Mówca wnosi skrócenie terminu pobierania podatku z 10 lat do 4-ch z upoważnieniem Rady Min. do przedłużenia terminu jeszcze o dwa lata.

Wicemin. Skarbu p. **Markowski** polemizuje z wywodami poprzedniego mówcy.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSNERA.

Sen. tow. **Posner.** Klub mój wypowiada się przeciw ustawie w całości, bo chodzi nam o powagę armji i o jej szacunek u społeczeństwa. Nie jest spełniony względem niej obowiązek, gdy zamiast odpowiedniego dachu nad głową daje się jej członkom mieszkanie kątem w cudzych mieszkaniach. Sejm chciał tę sprawę załatwić jaknajgorzej, bo utrzymać rekwizycję w czasie pokoju, przeciw czemu podniosły się liczne protesty.

Mam wątpliwości, czy Senat miał prawo tę ustawę przyjąć, gdyż jest oparta na nowym wniosku ustawodawczym, a taka inicjatywa nie przysługuje senatorom. Jednak pomijając to, stwierdzić należy, że naczelną zasadą podatków jest równość i sprawiedliwość, a podatki specjalne są przez powszechnie przyjętą teorję skarbową potępione. Przecież rzemieślnik, zajmujący z rodziną jedną izbę, nie przyjąłby oficera na kwaterę, więc dlaczego ma płacić podatek, który panowie nazywacie okupem?! Dalej wiadomą jest rzeczą, że mieszkania największe są stosunkowo najtańsze, a więc ich posiadacze będą stosunkowo mniej płacili niż biedacy. Będzie go płacił robotnik, który w okropnych warunkach mieszka w mieście, a nie będzie płacił ten, który w warunkach lepszych mieszka w gminie wiejskiej. Podatek jest więc ze wszech miar niesprawiedliwy.

Armja powinna mieć swoje domy, ale powinny one być budowane z ogólnych funduszów państwowych i wtedy ustaną wszystkie zarzuty. Jedynem rozwiązaniem tej sprawy jest zresztą tylko to, które jest równocześnie rozwiązaniem sprawy mieszkaniowej wogóle, przez budowanie domów, a o tem tu nigdy nie słyszymy. Niegdyś Ministerjum Zdrowia otrzymało od Sejmu Ustawodawczego mały smutny zasiłek na budowanie domów i dziś już o tem zapomniano. A tymczasem na świecie jest kolosalny ruch w tym kierunku. W Anglji trzy ministerja po kolei wnosiły do parlamentu ustawy o budowie domów mieszkalnych. W 1919 r. wybudowano 200.000 domów robotniczych, w 1922 — 195.000, a z inicjatywy socjalistycznego gabinetu Mac Donalda postanowiono zeszłego roku wybudować w ciągu 15 lat 2 i pół miljona domów dla ludności robotniczej w Anglji. Także zbiedniała Francja zajmuje się tą sprawą i oto mam przed sobą grubą książkę z raportem członka rady departamentu Sekwany w sprawie mieszkań dla ludności robotniczej Paryża i okolicy.

Tylko w płaszczyźnie ogólnej sprawy mieszkaniowej powinna być załatwiona sprawa kwater dla wojska. Sprawa mieszkaniowa to nie jest to, że ja nie mam mieszkania, a chciałbym je mieć, lecz to jest zasadnicza sprawa kultury ludzkiej. (**Brawa na lewicy**).

Sen. **Nowicki** (Wyzw.) dowodzi, że kwaterunek przejściowy w większym stopniu dotknie wieś niż miasto

Sen. **Baliński** (Zw. L. N.) wypowiada się przeciwko opłacaniu przez gminy różnicy pomiędzy wynagrodzeniem opłacanem gminie przez Skarb Państwa, a płaconem przez gminy za wynajmowane pomieszczenie.

Po przemówieniu ref. sen. **Białego** przystąpiono do głosowania.

Wniosek tow. Posnera o odrzucenie ustawy upadł. Poprawki sen. Koernera wszystkie odrzucono. Przyjęto natomiast poprawki sen. Bruna, oraz dwie poprawki sen. ks. Maciejewicza, aby podatek kwaterunkowy pobierany był nie przez 10 lat, lecz przez 7 lat i, aby upoważnić fundusz kwaterunkowy do zaciąg-

nięcia pożyczki w wysokości 140.000.000 zł., a nie 200.000.000 zł.

Dalej przyjęto szereg drobnych poprawek i rezolucji. **Całą ustawę przyjęto en bloc.**

O PRZEMIAŁ CHLEBA.

Przystąpiono do wniosku Komisji Gospod. społ. o ograniczenie przemiału zboża. Referował sen. **Średniawski**, który po uzasadnieniu wnosi rezolucję, aby wobec światowego nieurodzaju zboża Rząd niezwłocznie wydał rozporządzenie, ograniczające przemiał zboża do 78%, t. j. podług norm stosowanych już w Belgji i Francji.

Rezolucję poparł sen. **Szuldrzyński**, który dowodzi, że zbraknie nam w roku bież. około 15.000 wag. zboża chlebowego.

Rezolucję przyjęto.

Następne posiedzenie Senatu w środę 18 lutego o godz. 4 popołudniu.

Notatki o książkach.

Józef Weyssenhoff. Noc i świt. Powieść historyczna współczesna. Warszawa 1924. Inst. wyd. „Biblioteka Polska".

Od czasu „Hetmanów" talent autora „Żywota i myśli Zygmunta Podfilipskiego" raz po raz usiłuje podbić najtrudniejszy teren twórczości artystycznej — życie aktualne. Nie udaje mu się to jednak, nie powiodło się ani razu.

Nowem usiłowaniem w tym kierunku po zupełnem fiasku, jakiego doznało „Cudno", jest powieść „Noc i Świt". Pierwszych kilkadziesiąt stronic napisał autor lekko i swobodnie, zgrabnie rysując postacie np. spryciarza poety Rewiatyckiego i małżeństwa Gimbułów. Niefrasobliwy nastrój wsi radomskiej, odpoczynek mieszczuchów, łatwy djalog. Z chwilą jednak gdy wojna wybuchła — publicystyka rozpanosza się w powieści, naprożno podnoszona do wysokości patosu w dziwaczny sposób przy pomocy tajemniczych mnichów à la ów Piast z „Hetmanów".

Osoby, które zrazu mogły interesować (Iworski, panna Zofja) zmieniają się w gramofony, służące do wypowiadania poglądów politycznych i społecznych. Gdyby to jeszcze poglądy te świeciły blaskiem oryginalności. Niestety. Stoją one na poziomie „drugorzędnym", w najlepszym razie przypominają feljetony A. Świętochowskiego — z „Gazety Warszawskiej". Antysemityzm niby opętanie chorobliwe, niechęć do kierunku niepodległościowego, uznanie dla Dowbora - Muśnickiego i jego kapitulacji, potem gwałtowna krytyka urządzeń Rzplitej odrodzonej... ach, znamy to wszystko jak zły szeląg. To też powieść jest poprostu nudna. Epizody takie, jak np. wojna domowa w Kijowie z końcem 1917 i na początku 1918 roku giną w powodzi dyskusji biadań i utyskiwań na... życie nowoczesne. Niema w powieści ani obrazu wojny ani dramatycznych, szczerych, ludzkich przeżyć. Smutna martwota.

Ksawery Glinka. Człowiek z mansardy. Powieść. Nakładem J. Sidorowskiego w Warszawie. 1925.

I to powieść na tle przeżyć wojennych, lecz indywidualnych i potraktowana symbolicznie. „Człowiek z mansardy", samotnik, żyjący zdala od ludzi, zamknięty jak dobrowolny więzień w zaduchu pojęć i wyobrażeń przeszłości, w dostojnej samotności arystokratycznej, pogrobowiec spróchniałej przeszłości, został porwany w wir wypadków wojennych. Zrobiło mu to dobrze. Odżył. Pozbył się śniedzi i mchu oraz kabotyńskiego przesądu o wyższości postawy myślowej pozażyciowej.

Wojna, linja bojowa, walka odrodziły go, ale taż sama wojna, występująca tu jako wyraz życia żywiołowego, wplątała go w szereg konfliktów bez wyjścia. Przegrawszy w karty wszystko, zostaje paskarzem. Zwolna zaczyna się w nim budzić tęsknota do mansardy, jako symbolu spokoju, piękna, błogiej rutyny i nieodpowiedzialności. Ale „życie", pochwyciwszy człowieka w tryby, już go nie puści. Bohater powieści popełnia dziwaczną zbrodnię, ucieka, odbiera sobie życie.

Pesymistyczne stanowisko „bohatera" nie przekonywa a groteskowość symbolów nie daje obrazu nieodpartej konieczności. Symbolizm jest zewnętrzny. Poza tego „człowieka z mansardy", jego megalomańskie gesty trącą myszką. Powieść jest raczej kombinacją literacką, niż utworem wynikłym z potrzeby wewnętrznej. Autor opowiada językiem łatwym, potoczystym, ale pozbawionym czerstwości i polotu. Autor nie przepracował się z powodu swego „Człowieka z mansardy".

Tadeusz Dębicki. Z dziennika marynarza. Na pokładzie „Lwowa". Z Gdańska do Rio de Janeiro i z powrotem. Nakład Geb. i Wolffa.

Jest to literacki opis wrażeń uczestnika podróży i członka załogi polskiego żaglowca handlowego „Lwów", który odbył drogę z Gdańska do Brazylji. Autor opisuje głównie wrażenia widoków i miejscowości, oraz przyjęć, jakich doznał okręt polski, pierwszy raz pod polską banderą zjawiający się w portach dalekich krajów. Kronika tych zdarzeń będzie interesująca dla tych, kogo zajmuje sprawa floty polskiej. Po raz pierwszy polscy marynarze przemierzyli dalekie szlaki mórz. Wszędzie przyjmowano ich serdecznie a nawet owacyjnie. Jako ślad tych pierwszych poruszeń tworzącej się marynarki polskiej pozostanie właśnie ten dziennik.

Z. K.

Kronika zagraniczna.

— Głośny aferzysta i spekulant walutowy Castiglioni, o którym pisaliśmy w swoim czasie w związku z bankructwem Powszechnego Banku Depozytowego w Wiedniu, na czele którego stał Castiglioni, został uwolniony z więzienia śledczego na wniosek prokuratora, który decyzję swą tłomaczy tem, że upadek banku nie nastąpił jakoby z winy Castiglioniego. To „uniewinnienie" aferzysty przez prokuratora, zanim do szło do rozprawy publicznej, wywołało w opinji demokratycznej Austrji jaknajgorsze wrażenie.

— „Petit Parisien" donosi z Waszyngtonu, że departament sprawiedliwości ustalił 332 okrętów zagranicznych, trudniących się przemycaniem alkoholu do Stanów Zjednoczonych.

— Obecny okres przewyborczy do parlamentu jugosłowiańskiego obfituje w wyjątkowo liczne wypadki krwawych rozpraw między rządową partją radykałów a partją chłopską, rozwiązaną przez Rząd. W ostatnią niedzielę w miejscowości Nevesinje chłopi zabili 3-ch radykałów.

— Z inicjatywy komisji komunikacyjnej przy Lidze Narodów Sekretarjat Ligi zasięga opinji wszystkich państw w wsprawie stosunków paszportowych i propozycji, mających na celu zmniejszenie trudności, istniejących w tej dziedzinie a tak dotkliwie dających się we znaki we wszystkich prawie krajach. Zebrany materjał przedstawiony zostanie specjalnej konferencji międzynarodowej, projektowanej jeszcze na rok bieżący.

— W sprawie przyjazdu prezydenta Francji Doumergua do Polski, donosi berliński korespondent „Echo de Paris", że projekt podróży prezydenta do Polski rozważano już od dłuższego czasu, jako konieczną rewizytę marszałka Piłsudskiego, że jednak zamordowanie prez. Narutowicza i dymisja Milleranda stanęły temu planowi na przeszkodzie. Od 3-ch miesięcy atoli odbywają się rokowania w tej sprawie między francuskiem Min. Spr. Zagr. i ambasadorem polskim w Paryżu. Ustalono program podróży, który odesłano do Warszawy do zatwierdzenia przez Rząd polski.

— Dyrekcja generalna kolei szwajcarskich projektuje obniżenie taryfy towarowej na małych przestrzeniach z dn. 1 lipca r. b. Na większych przestrzeniach obowiązuje już obniżona taryfa od 1 stycznia r. b. Nowa taryfa zmniejszy dochody kolei o 10 miljonów franków, przedsiębiorstwo kolejowe (państwowe) dało jednak w r. ub. tyle dochodu, że umożliwia w r. b. obniżenie taryfy.

— Pewien wydawca londyński zamierzał ogłosić spuściznę literacką patrjoty irlandzkiego Rogera Casementa, straconego przez władze angielskie podczas wojny za zdradę stanu. W spuściźnie tej znajdują się też pamiętniki Casementa. Rząd angielski zabronił jednak ogłosić te dzieła a pamiętniki skonfiskował.

We wczorajszym N-rze „Kurjera Polskiego", (w dziale lewiatanowym), znaleźliśmy gwałtowną napaść na robotników łódzkich za świętowanie 2-go lutego. Niepodpisany autor miota się, że robotnicy nie byli posłuszni „nakazowi prawa". Otóż należy stwierdzić, że rozporządzenie nie zawiera i nie mogło zawierać żadnego „nakazu" pracowania, o ile chodzi o robotników. Znaczy ono tylko, że w d. 2-im lutego **wolno pracować.** Poza tem art. w „Kurjerze Polskim" zawiera różne morały lewiatańskie i takie np. napaści: **„Jeżeli nie argumenty natury gospodarczej, niedostępne dla szerszych mas i świadomie przez ich mężów zaufania przed nimi ukrywane"**, to i t. d.

Otóż najciekawszą jest rzeczą, że art. „Kurjera Polskiego" jest **komunikatem Min. Przemysłu i Handlu**, komunikatem, którego inne pisma nie zużytkowały.

Jak Min. Przem. i Handlu śmie rozsyłać komunikaty tego rodzaju?! P. Kiedroń przebrał już wszelką miarę w swojem lewiataństwie.

Kronika polityczna.

WYJAZD TOW. POSŁA ŻUŁAWSKIEGO DO AMSTERDAMU.

Tow. poseł *Zygmunt Żuławski*, sekretarz generalny Centralnej Komisji Zw. Zaw., pojechał do Amsterdamu na posiedzenie Zarządu Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw.

Tow. Żuławski jest członkiem Zarządu Międzynarodówki, jako przedstawiciel polsko - bałtyckiej grupy Zw. Zaw.

PRZYJAZD P. STRASSBURGERA.

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburger dzisiaj przyjeżdża do Warszawy dla porozumienia się z Rządem w sprawie zatargu z Gdańskiem i ostatniego orzeczenia Wysokiego komisarza p. Mac Donella.

GEN. SOSNKOWSKI W LIDZE NARODÓW.

Gen. Sosnkowski, jako nowo mianowany przedstawiciel Polski w Komisji Ligi Narodów do sprawy rozbrojenia — wyjeżdża dziś do Genewy.

PRZED WZNOWIENIEM POLSKO - CZESKICH ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Min. Spraw Zagranicznych, p. Al. Skrzyński, przyjął wczoraj posła czechosłowackiego, p. Fliedera, oraz delegata do rokowań handlowych polsko - czeskich p. Dworzaczka.

KONFERENCJE PREMJERA.

Premjer p. Wł. Grabski odbył wczoraj dłuższą konferencję z Min. Spraw Wewnętrznych p. C. Ratajskim w sprawach resortowych oraz konferencję z Ministrem Pracy p. Sokalem i referentem budżetu Ministerjum Pracy pos. ks. Kaczyńskim.

POSEŁ WŁOSKI U P. THUGUTTA.

Poseł włoski p. Maioni złożył wczoraj wizytę wicepremjerowi p. St. Thuguttowi.

PRZYJAZD P. PUSTY.

Estoński Minister Spraw Zagranicznych p. Pusta przyjeżdża w niedzielę rano z Tallina przez Rygę do Warszawy. Wiadomość, podana przez „Rzeczpospolitą", jakoby p. Pusta po drodze zatrzymał się w Kownie, jest fałszywa.

WYJAZD POSŁA DUŃSKIEGO.

Poseł duński Arnstedt wyjechał wczoraj w sprawach rodzinnych na kilka dni do Danji. Nieobecnego ministra zastępuje sekretarz legacji p. de Oxholm.

PRZECIWKO PODWYŻSZENIU CŁA NA ZAGRANICZNE OBUWIE.

Do Ministerjów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu zgłosiła się wczoraj delegacja stowarzyszeń kupieckich zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich, z memorjałem, protestującym przeciwko zamierzonej podwyżce cła od obuwia.

Delegacja otrzymała zapewnienie, że podwyżka cła nie jest zamierzona.

Z braku miejsca sprawozdanie z komisji budżetowej (Min. Oświaty) oraz szereg art. zmuszeni jesteśmy odłożyć do nast. n-ru.

TELEGRAMY

Braun zrzekł się misji tworzenia rządu.

Berlin, 5 lutego. (PAT.). **Pruska agencja telegraficzna donosi urzędowo, że Braun wysłał dziś do prezydjum sejmu pruskiego pismo, w którem zawiadamia, że nie przyjmuje wyboru na prezesa ministrów.**

CENTRUM WYSUNIE SWEGO KANDYDATA.

Berlin, 5 lutego. (PAT). Międzyfrakcyjny komitet, złożony z centrum, demokratów i socjal-demokratów zebrał się dziś na posiedzenie dla omówienia politycznej sytuacji w sejmie pruskim. Uważają za rzecz pewną, iż kandydata na stanowisko pruskiego prezydenta ministrów wysunie obecnie centrum.

Zatarg grecko-turecki.

TURCY UWAŻAJĄ WYDALENIE PATRJARCHY ZA AKT LEGALNY.

Angora, 5 lutego. (PAT.) Fethy Bey oświadczył na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, iż wydalenie z Turcji patrjarchy Konstantyna jest aktem legalnym. Minister zaznaczył, iż Turcja, aczkolwiek jest usposobiona pokojowo, jednakże musiałaby się przeciwstawić zbrojnie wszelkiej ewentualnej interwencji zzewnątrz do spraw, które uważa za ściśle wewnętrzne. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie oświadczenie Fethy Beya.

SPÓR BĘDZIE ZAŁATWIONY POKOJOWO.

Wiedeń, 5 lutego. (PAT.) Tutejsze poselstwo greckie donosi, że nieprawdopodobne jest, ażeby powstały obecnie konflikt z Turcją zaostrzył się jeszcze bardziej. Rząd grecki ma jaknajlepsze zamiary w kierunku pokojowego rozwiązania sporu, tembardziej, że ma jeszcze otwartą drogę do Ligi Narodów. Należy więc oczekiwać pokojowego rozwiązania kwestji wydalenia patrjarchy ekumenicznego.

Partja Pracy a bezpieczeństwo Francji i Polski.

Londyn, 5 lutego. (PAT). Oficjalny organ Labour Party „The New Leader" pisze. „Spór o zbrojenia niemieckie przeciąga się, a choć sprzymierzeni przesłali do Berlina nową, nieuprzejmą notę, to jednak nie przedłożyli dotychczas dowodów niedotrzymania zobowiązań ze strony Niemiec, dowodów, na których się opierają. W międzyczasie katolickie centrum niemieckie, od którego zależy los gabinetu Dr. Luthera, nadało nowy obrót dyskusji. Organ tej partji „Germania" wystąpił z planem uspokojenia obaw Francji przez zawarcie paktu francusko-niemieckiego, któryby uchylił wszelkie niebezpieczeństwa wojny na granicy zachodniej. Ta przyjazna i pokojowa inicjatywa doznała bardzo złego przyjęcia w prasie francuskiej. Najwidoczniej prasa ta wie bardzo dobrze, że Niemcy są rozbrojone i dlatego nie przywiązuje żadnej wartości do gwarancji moralnych, któreby Niemcy mogły ofiarować. Jasnem jest jednak, że Francja ma inne powody, które skłaniają ją do odrzucenia propozycji, jako bezwartościowej, a mianowicie, nie zabezpiecza ona Polski, a Francja rozumie doskonale, że niebezpieczną rzeką nie jest Ren, lecz Wisła lub Bug.

Francuzi pragną ponad wszystko gwarancji granic Polski i znajdują te gwarancje w Protokóle Genewskim. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że wojna o granice Polski byłaby w stanie rozniecić ten sam pożar powszechny, co wojna zaczęta nad Renem. Czy jednak zdołamy usunąć to niebezpieczeństwo wojny polskiej, dopóki Rosja pozostanie poza Ligą Narodów? Ze swej strony trwamy na naszem stanowisku wobec protokółu. Jako projekt jest on znakomity. Jest alternatywą innych projektów, które są niewątpliwie szkodliwe. Kryje on w sobie jednak niebezpieczeństwa, które nie zostaną usunięte, dopóki Rosja, a przedewszystkiem Niemcy, nie przystąpią do Ligi. Będziemy popierali przyjęcie protokółu, z tem jednem tylko zastrzeżeniem, że Anglja nie będzie zobowiązana do brania udziału w przeprowadzaniu sankcji karnych wobec nie-członka Ligi. Uratowałoby to nieoceniony schemat arbitrażu, zwalniając nas jednocześnie od ryzyka uwikłania w powszechną wojnę państw kapitalistycznych przeciwko Rosji.

Podróż wysłannika Coolidge'a do Europy

Waszyngton, 5 lutego. (PAT). „United Press" donosi, że mąż zaufania prezydenta Coolidge'a Stearms, według zapowiedzi urzędników Białego Domu, udaje się w marcu do Europy. Koła polityczne przypisują tej podróży wielkie znaczenie i widzą w niej potwierdzenie tego, że prezydent Coolidge zdecydowany jest po ustąpieniu Hughesa ująć kierownictwo polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. W Białym Domu zapewniają, że podróż Stearmsa nie będzie miała charakteru oficjalnego, sądzą jednak, że Stearms z polecenia prezydenta sondować będzie opinje kierujących osobistości w Europie w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Jest także prawdopodobne, że omawiać on będzie kwestje zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej oraz konferencji w sprawie długów międzysojuszniczych.

Zakaz wywozu zboża z St. Zjednoczonych.

Wiedeń, 5 lutego. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu, że senat ma zbadać sprawę spekulacji na rynku zbożowym. Izba reprezentantów przygotuje projekt, zakazujący wywozu ze Stanów Zjednoczonych pszenicy i mąki do dnia 30 czerwca r. b.

Rokowania handlowe francusko-niemieckie.

Paryż, 5 lutego. (PAT). Przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg wyraził wobec ministra Raynaldi'ego intencje ustalenia warunków ostatecznego układu przed zawarciem prowizorycznego traktatu handlowego. Minister Raynaldi nie zgodził się jednak na tę procedurę, wobec czego Trendelenburg przedstawił delegacji francuskiej nowe projekty, które obie delegacje omawiać będą w dniu jutrzejszym. Jak stwierdza Havas, nowe propozycje niemieckie dążą w rzeczywistości do skłonienia Francji do przyznania Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania, co jednak w zasadzie sprzeciwia się obecnemu ustawodawstwu francuskiemu.

Łotwa wobec uchwał Konferencji helsingforskiej.

Ryga, 5 lutego. (PAT.) Rada ministrów przyjęła protokuł końcowy konferencji helsingforskiej. Konwencja w sprawie arbitrażu i pokojowego załatwienia sporów pomiędzy Łotwą, Finlandją, Estonją i Polską przedstawiona została sejmowi do ratyfikacji.

W Jugosławji.

Zagrzeb, 5 lutego. (PAT.) Według „Agrauer Tageblatt", przewodniczący komisji wyborczych postanowili przerwać wybory w razie, gdyby w lokalach wyborczych nie było urn dla wszystkich list wyborczych. Stoi to — zdaniem pisma — w związku z zamiarem rządu nieumieszczania urn dla kandydatów z partji Radicza.

Sprawa generała v. Nathusiusa.

Paryż, 5 lutego. (PAT.) Izba karna sądu odwoławczego odrzuciła skargę ape-

łacyjną generała niemieckiego von Nathusiusa. Ułaskawienie generała zostało utrzymane w mocy; wyrok został jednakże przez sąd zatwierdzony.

O zbłąkany statek sowiecki.

Bukareszt, 5 lutego. (PAT.) Przed niedawnym czasem burza zagnała pewien rosyjski żaglowiec motorowy na wody rumuńskie. Na pół żywych z wyczerpania i głodu członków załogi statku odesłano do szpitala rumuńskiego, gdzie doznali troskliwej opieki, poczem załoga statku na własne życzenie odesłana została do Odesy. Wspomniany statek dotychczas znajduje się na tem samem miejscu, na które zagnała go burza. W związku z tym wypadkiem, rząd rumuński otrzymał depeszę od rządu Sowietów, domagającą się zwrotu statku, a zredagowaną w tonie, na który rząd rumuński nie ma ani zwyczaju, ani zamiaru odpowiadać. Rząd rumuński nie miałby nic przeciwko zwróceniu statku, wymaga jednak. aby skierowywane doń życzenia były utrzymane w formie powszechnie obowiązującej.

Gwałtowny cyklon.

Paryż, 5 lutego. (PAT.) Donoszą z Konstantynopola, iż w okolicach Trapezundu szalał gwałtowny cyklon, powodując śmierć blisko 100 ludzi oraz wyrządzając olbrzymie szkody materjalne.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt, 5 lutego. (PAT). Według doniesienia pisma „Az Est" w pociągu zdążającym do Klauzenburga nastąpił wybuch dynamitu, w następstwie czego 22 osoby odniosły rany. Bezpośrednią przyczyną wybuchu był ogień od papierosa.

Z Rady Miejskiej

Uczczenie pamięci tow. Zendlewicza. — Komisarjat Rządu czy województwo grodzkie. — Oczyszczanie miasta. — Kasa miejska opiekunką „Gazety Warszawskiej". — Wniosek o podatku od niezabudowanych terenów odesłany do komisji.

Posiedzenie rozpoczęto niezwykle wcześnie. Na sali radnych wyjątkowo dużo, na galerii publiczność tłoczy się, znęcona widać postawieniem na porządku sprawy podatku od gruntów niezabudowanych. Przewodniczy tow. Szpotański.

Przed porządkiem dziennym przez powstanie **uczczono pamięć zmarłego radnego tow. Zendlewicza.** Odczytano telegram prezydenta m. Lizbony, przysłany w podziękowaniu za życzenia z okazji 400-lecia Vasco-deGamy.

Dyskusję wywołała sprawa przekształcenia Komisarjatu Rządu na województwo grodzkie, z podziałem Warszawy na cztery starostwa. Projekt rządowy spotkał się z energicznym i jednogłośnym sprzeciwem Rady.

Dyskutowano sprawę przyznania kredytu 896 tys. zł. na wydatki, związane z mechanicznem czyszczeniem miasta. Wniosek przyjęto. Przyjęto wnioski: o skasowaniu opłat od taniej jatki miejskiej, o wysokości stawek wpędowego, pobieranego na targowiskach końskich i bydła w Warszawie, i wniosek Mag. w sprawie prowizorjum budżetowego na m. luty i marzec 1925 r. w sumie 17.196.086 zł.

Sensacyjnym momentem było odczytanie interpelacji klubu radnych P. P. S. w sprawie zasiłku w sumie 3000 zł. (a podobno jeszcze większej, bo zasilonej z funduszów teatrów miejskich), wypraconego w formie artykułów płatnych „Gazety Warszawskiej" w tak zw. numerze jubileuszowym. Wniosek otwarcia dyskusji nad interpelacją upadł 27 głosami przeciwko 36. Na lewicy rozlegają się okrzyki „boicie się panowie", „skandal". Radny Jaworowski w imieniue klubu oświadczył, że na najbliższem posiedzeniu klub radnych P. P. S. wystąpi z wnioskiem nagłym zwrotu sumy, danej „Gazecie Warszawskiej".

Sprawę podatku od niezabudowanych terenów przesłano do komisji budżetowej.

Prowincja.

KROSNO.

(Kor. własna).

W dn. 18 z. m. odbyło się posiedzenie pełnej Rady Zw. Zaw. w lokalu R. S. S. „Robotnik" w Krośnie, przy udziale 29 delegatów, reprezentujących cały przemysł naftowy tego okręgu.

Posiedzenie zagaił przewodniczący tow. Antoni Bocheński.

Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu protokółów, tow. Baranowski przedstawił obecnym konieczność zorganizowania silnej organizacji zawodowej i jednolitej pracy we wszystkich związkach, reprezentowanych w przemyśle naftowym, gdyż tylko w ten sposób można podnieść byt robotników. Po dyskusji przyjęto odpowiednie wnioski.

Następnie tow. Bocheński przedstawił stan spółdzielni R. R. S. „Robotnik" w Krośnie i Komisji kulturalno-oświatowej. Po dyskusji przyjęto rezolucje, zgłoszone do tego punktu przez tow. Suma, poczem tow. Bocheński zamknął posiedzenie, wzywając do bacznego przestrzegania praw robotniczych i odpierania zamachów kapitalistów.

Głosy czytelników.

Co ksiądz Godlewski mówił parafjanom.

Ks. Godlewski z parafji Grzybów w Warszawie stale wygłasza kazania, treści wybitnie politycznej.

W zeszłym tygodniu, w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu niektórych świąt, ks. Godlewski wygłosił kazanie, w którem tłomaczył, że **władze zniosły święta, gdyż parafjanie, zamiast uczęszczać do kościoła, oddają się rozpuście i pijaństwu.**

Jednakże w poniedziałek, 2 b. m. w dzień owego skasowanego święta, ksiądz Godlewski, widząc że poprzednie jego stanowisko jest niepopularne, wygłosił kazanie w innym tonie. Naturalnie —zrzucił wszystko na socjalistów i żydów. „Głosowaliście na dwójkę — grzmiał czcigodny kapłan — idźcie do dwójki, niech Wam zwróci święto, przy przyszłych wyborach głosujcie znów na dwójkę, to Wam i niedziele pokasują" i t. d. Tego rodzaju brednie i kłamstwa wygłasza kapłan do ludu, bez zająknięcia.

Nic też dziwnego, że właśnie w obrębie tej parafji działy się największe ekscesy przeciwko sklepikarzom, którzy otworzyli swe handle.

Po tym wstępie, zaczęły się utyskiwania księdza, na „nędzę" kościoła, iż zdarza się, że... tylko 12 zł. odnajduje na tacy!

A potem — najcharakterystyczniejszy przykład księżego wyzysku: zachęcanie chłopców i dziewcząt, aby zgłaszali się na praktykę **trzyletnią** do drukarni wielebnego proboszcza, rozumie się— **na praktykę bezpłatną!!**

Ludzie oburzeni nie mogą nawet wysłuchać do końca tych „chrześcijańskich" wywodów i wychodzą w połowie..

Jan Urbański

członek Partji od 1902 roku, należący do dzielnicy „Powiśle" P.P.S., zmarł dn. 3-go lutego 1925 r., przeżywszy lat 42.

Cześć Jego pamięci!

Komitet dzielnicy „Powiśle" P.P.S.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W piątek, dn. 6 b. m.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa

Dzielnica Powązkowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m 16, Tow. Jan Żerkowski wygłosi odczyt n. t. „Socjalizm a Kooperacja".

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, Tow. Adam Szczypiorski wygłosi odczyt n. t. „Twórcza siła Polski", a) Siły gospodarcze, b) przeszłość a teraźniejszość

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wieczorem ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu, Chłodna 41.

Koło Gazowników P. P. S. na Woli. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al Jerozolimskie6 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W sobotę dn. 7 b. m.

Dzielnica Grochowska o godz. 6 w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Grochowskiej.

W niedzielę dn. 8 b. m.

Dzielnica Praska o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się Konferencja dzielnicowa.

Ruch zawodowy

Rada Związków Zawodowych.

Sekretarjat uprasza tow. tow. pos. Gardeckiego, Prejsa, Neubauera, Kurowskiego, Szczypiorskiego, Podniesińskiego, Pruszyńskiego, Staniocha, Krupę, Ulickiego i Dobieckiego o przybycie do Zw. Prac. Gazowni na posiedzenie Wydziału Rady w piątek 6 b. m., o godz. 6-ej wiecz.

Związek Dozorców Domowych. Zarząd Zw. Dozorców Domowych Oddział Warsz. zawiadamia, iż w dniu 6 b. m., t. j w piątek, na godz. 5 popoł. zwołuje nadzwyczajne zebranie Zarządu.

Zarząd Oddziału Warsz.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Spożywczego. W piątek, dn. 6 b m o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Proszeni są o przybycie tow. tow.: poseł Dobrowolski, Morawski, Walentynowicz, Śladowski, Laskowski, Stanioch, Marks, Ulman, Orlik i Bluczyc.

Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej. W poniedziałek, dnia 9 lutego r b., o godz. 6 po południu, w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z działalności Sekretarjatu, 3) sprawy organizacyjne Związku, 4) sprawa Kasy Chorych, 5) Wolne wnioski.

S. † P.

STANISŁAW FRANK

Wice-przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Tramwajowych.

Dzielny i uczciwy towarzysz w pracy Zawodowej.

Zmarł dnia 3 lutego 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski z kościoła przy ul. Leszno nastąpi w sobotę 7 b. m. o godz. 2-ej m. 30 p.p.

Zarząd Związku.

Ogólne Zebranie Sekcji Maszynistów drukarskich odbędzie się w niedzielę d. 8 b m, o godz 10 rano w lokalu Związku Bednarska 24. Sprawy b. ważne, tyczące się wyłącznie maszynistów.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Spożywczego. Dnia 7 b. m. o godz. 9 wiecz. odbędzie się w sali Zw. Metalowców (Leszno 53) Wielka Zabawa taneczna z wielce urozmaiconym programem Zabawę urządza Zw. Rob. Przem. Spożywczego na cele kult. oświat.

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akadem.). W poniedziałek, 9 lutego, o godz. 7-ej u tow. Dubois (Flory 1, m. 18) odbędzie się zebranie Koła Samokształceniowego z referatem p. t. „Konstytucja Rzplitej a żądania klasy robotniczej"

Rozpoczęcie wykładów w Uczelni Robotniczej. Wykłady w Uczelni Robotniczej rozpoczną się w poniedziałek dn. 9.II o godz 7 w. w lokalu szkoły, ul Nowolipki 29. Do tego terminu przyjmuje się jeszcze zapisy kandydatów w Sekretarjacie T. U. R. Al Jerozolimskie 6, od 5 — 7 p.p.

Telefon Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem Nr. 274-55

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Broszura T. Hołówki. Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R zwraca się do towarzyszy posiadających broszurę t Hołówki „Co robotnik polski zdobył przez niepodległość", by zechcieli ją odprzedać T U. R.-owi, gdyż Sekretarjat posiada zaledwie 1 egzemplarz, co uniemożliwia stworzenie odpowiedniej ilości kompletów broszur TUR

AKADEMJA MŁODZIEŻY T. U. R.

W niedzielę, dn. 8 lutego o godz. 11 rano w sali Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się zorganizowana przez Warsz. Wydz. Młodz. T. U. R. uroczysta Akademja ku czci

I-GO PROLETARJATU.

Na program złożą się: okolicznościowe przemówienia, orkiestra, deklamacje chóralne i śpiew chóru. Wstęp wolny.

Odczyt tow. T. Szpotańskiego.

W niedzielę, dn. 8 lutego w sali teatru Popularnego, Wolska 32 (róg Młynarskiej) o godz. 11 rano tow. radny **Tadeusz Szpotański** wygłosi bogato ilustrowany **przezroczami** odczyt p. t.

WIELKA REWOLUCJA FRANCUSKA.

Bilety w cenie 50 gr. można nabywać w sekretarjacie T. U. R. w lokalu Wolskiej dzielnicy, Wolska 44, oraz przy wejściu.

Koło Młodzieży T. U. R. (Stare Miasto)

Wercel — Hrabia Socjalista. Pod powyższym tytułem w dniu 7 b. m. t. j w sobotę, o godzinie 7.30 w lokalu Koła przy ulicy Rycerskiej 6, tow. Bruner wygłosi odczyt Wstęp wolny.

Sekcja Dramatyczna na „Jerozolimie". W sobotę o godz. 7 w. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcji Dramatycznej Koła Młodzieży T U. R „Jerozolima" Towarzysze, stawcie się licznie.

Zebranie Koła Krajoznawczego. W sobotę, dn. 7 lutego o godz 8. wiecz. odbędzie się IV zebranie Koła Krajoznawczego oddz. Warsz T. U R. na którem prof Kropatsch wygłosi odczyt p t. „Podróż po ziemi Lubelskiej", ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp również dla niečzłonków

Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro. Informacje, zapisy i bilety na wycieczki: wtorki czwartki i soboty, od 5 do 7 popoł.

Wycieczka do Zachęty. W niedzielę, dn. 8 b. m., odbędzie się wycieczka do Zachęty, prowadzona przez prof. Zygmunta Badowskiego. Bilety w cenie 90 gr (dla członków TUR 80 gr) nabywać można w Kole Krajoznawczem. Zbiórka o g. 11 przed Zachętą.

T. U. R. olkuski w Warszawie. W dn 1 i 2 lutego bawiła w Warszawie wycieczka oddziału olkuskiego T U. R., złożona z trzydziestu kilku osób, przeważnie z pośród młodzieży robotniczej. Wycieczką opiekowali się towarzysze z Centralnego Zarządu T. U. R. i z Koła Krajoznawczego oddziału Warsz T. U R.

Wycieczka zwiedziła: Łazienki, Sejm, Muzeum Zoologiczne, Zamek, Stare Miasto, Katedrę, Zachętę, Cytadelę, dalej: lokal partyjny przy ul Wareckiej 7 z drukarnią „Robotnika" oraz lokal i urządzenia oddziału Warsz T. U. R. przy ul. Jerozolimskiej 6. Dnia 1 lutego wycieczka była w teatrze Polskim na „Świętej Joannie", 2 lutego wysłuchała referatu tow. Garlickiego o robotniczym ruchu oświatowym w Warszawie.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18
Franki francuskie za 100—28.17 i pół
Funty angielskie za 1—24.89
Floreny holend. za 100—209.60
Kor. czesko—słow. za 100—15.37
Franki szwajc. za 100—100.22
Korony austrjac. za 100 000—7.30 i pół
Liry włoskie za 100—21.65
Franki belgijskie za 100—26.89

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państwowego Inst. Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3°0, najniższa 0°1, w Zakopanem było chmurno przy temperaturze —2°, śnieg 14 cm.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, temperatura nieco powyżej 0°, potem wzrost, miejscami deszcz, umiarkowane, chwilami silne wiatry zachodnie.

Z Komitetu Opieki nad bezdomnymi. Komitet Opieki nad bezdomnymi przy Warszawskim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża wzywa do składania dalszych ofiar na budowę nowych baraków, gdyż z każdym niemal dniem zwiększa się liczba bezdomnych.

Deklaracje i ofiary w postaci materjałów budowlanych i pieniężnej przyjmuje Komitet Opieki nad bezdomnymi przy Warszawskim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża, Mazowiecka 9, Konto czekowe P. K. O. Nr. 9898 i wszystkie redakcje pism stołecznych.

Licytacja książek. Jutro, jak zwykle w każdą sobotę odbędzie się w Kamienicy Książąt Mazowieckich (Stare Miasto 31) licytacja książek urządzana przez Towarzystwo Bibljofilów Polskich.

Początek licytacji o godz. 7 wieczorem.

Na jutrzejszą licytację przygotowano trzysta dzieł z zakresu historji, literatury i sztuki.

Na ostatniej licytacji sprzedano, między innemi, dzieła następujące:

Kniaziewicz (Kościuszko?): Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość Warsz 1831. zł. 5 10. Godebski. Zabawy przyjemne i pożyteczne Warsz. 1803—6. zł. 10.50; Feldman: Stronn. i progr. polit. w Galicji Kraków 1907 zł. 3.30; Feliks Kon: Hist. ruchu rewol. w Rosji. Kraków 1908. zł 2.20 Tepłow: Istorja jakuckawo protesta Petersb. 1904. zł 2 20. Berg. M.: Zapiski o powstaniu 1863 (3 tomy pięknie oprawne) Kraków 1899—1900 zł 12.50; Mochnacki: Powstanie narodu polskiego, 2 t. Poznań 1863. zł. 6.10.

Otwarcie lombardu miejskiego. Wczoraj w południe, w obecności Prezydenta miasta, wiceprezydentów, ławników, przedstawicieli rady miejskiej i naczelników różnych wydziałów, odbyła się ceremonja otwarcia lombardu miejskiego. Dziś lombard miejski rozpoczyna już normalne swoje czynności.

Zgubiono teczkę z papierami dn 5-go b. m o godz. 11½ wieczorem w Kino „Palace". Uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem do administracji „Robotnika".

Zawiadamiamy o przedwczesnym zgonie naszego szefa

Ś. P.

WŁADYSŁAWA GETTLICHA

W zmarłym tracimy zacnego człowieka, gorliwego i fachowego kierownika w naszej branży firankowo-koronkowej.

Cześć Jego pamięci.

Robotnice i Robotnicy
Św.-Jerskich Zakładów Przemysłowo-Handlowych
Spółki Akcyjnej w Warszawie.

Oprócz części koncertowej dane będą 2 aktówki: „Małżeństwo przy latarni" i „Inteligent".

Teatr im. Fredry. Dziś premjera „Tajfunu" Lengyela W niedzielę o 12 w poł. premjera nowej bajki p. t. „Cudowny sen Buma i Bączka" Jutro o 12 w nocy wielki bal maskowy.

Z Filharmonji. Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie Karłowiczowi. Program wypełni orkiestra pod dyrekcją p. Ozimińskiego, zespół uczenic p. Zboińskiej-Ruszkowskiej w osobach pań: Koszutskiej, Strzeleckiej i Zalskiej, oraz śpiewaczka p. Stanisława Argasińska.

W niedzielę o godz. 3 popoł. wystąpi z recitalem pianista polski Ignacy Friedman. W programie utwory Chopina, Beethovena, Schumanna, Skrjabina i Liszta.

III Koncert skrzypka Wiłkomirskiego. Michał Wiłkomirski, skrzypek, wystąpi w sobotę 7-go o g. 8.15 w sali Konserwatorjum z III recitalem w sezonie bieżącym Program zawiera nazwiska: Tartiniego, Mozarta, Czajkowskiego, R. Korsakowa i Paganiniego.

Z Sali Konserwatorjum. W niedzielę 8 b. m. o 12 w poł. IV Koncert Uczniowski. W programie: Bach, Beethoven, Schumann, Bizet, Maklakiewicz, z udziałem chóru, orkiestry i solistów

Teatr K. M. K. A. W niedzielę dn. 8 lutego odbędzie się I przedstawienie nowego teatru, stworzonego z inicjatywy i siłami Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej. Teatr ma za zadanie dawać przedstawienia w lokalach Związków Zawodowych i organizacji oświatowych i przeznaczony jest dla najszerszych warstw pracujących. Premjera niedzielna „Dla szczęścia" Przybyszewskiego odbędzie się w lokalu Związku Zaw. Dozorców Domowych ul. Leszno 48; początek o godz. 8 wiecz. w obecności przedstawicieli władz oświatowych i prasy. Bilety są do nabycia w biurze K. M. K. A., ul. Chmielna 49, m. 3 od 5—8 i w dniu przedstawienia w lokalu Związku od godz. 6-ej.

Dyrekcja teatru „Nowości" komunikuje, że bilety ulgowe do teatru „Nowości" wydane przez Komisję Międzyzwiązkową Kulturalno-Artystyczną, wyjątkowo na sobotę 7.II są ważne.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

KOMEDJA. — 3 programy ostatnie.

Kinoteatr Komedja rozpoczął swą działalność wystawieniem ślicznego filmu p. t. wyspa „Zatopionych okrętów" będącego żywem ucieleśnieniem cudownych przygód i podróży, przez każdego uwielbianych w młodości. Zdjęcia były tak efektowne, że każdego mogły zająć bez względu na treść filmu.

Drugim programem był efektowny dramat psychologiczny p. t. Nja, w którym bajeczny aktor dramatyczny niemiecki Conrad Veidt dodał jeszcze jedną ciekawą postać do całego szeregu swych niezrównanych kreacji.

Ostatnio kilkotygodniowy tryumf święcił film p. t. „Arabka" w którym gorące tło pustyni łączy się z wdziękiem kobiety mściwej i namiętnej, dla zemsty nie cofającej się przed niczym. Zręczna akcja, intryga pełna tajemniczości, urozmaicona efektownymi scenami walk arabów, oraz zdjęciami wypraw na wielbłądach zajmie każdego. Znana włoska gwiazda filmowa Marja Jacobini gra podwójną rolę arabki i arabki europeizowanej, dwóch sióstr. Jako arabka jest wyborna.

O wartości filmu świadczy choćby to, że momentalnie po zejściu jego z ekranu komedji wznowiono go w Tomboli i Corso.

Komedja wznowiła obecnie wspaniały film p. t. „Oskarżam" o którym napiszemy w najbliższych dniach.

Z Czerwonego Krzyża. Towarzystwo Komunikacji Samochodowej „Auto Lloyd" ofiarowało 15% od dochodu brutto z opłaty za przejazd auto-dorożkami, na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Zadeklarowane 15% przez „Auto Lloyd" mieści się już w opłacie za przejazd.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Reduty. Dziś, odbędzie się w Salach Redutowych Walne Zebranie Tow. Przyjaciół Reduty, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności Towarzystwa; Sprawozdanie kasowe; Sprawozdanie z działalności Reduty. Pokaz dotychczasowych wyników prac Instytutu Sztuki Teatru (śpiew, dykcja, rytmika, szermierka, plastyka i t. d.) Wnioski. Wybór Zarządu Towarzystwa na r. 1925 Początek o godz. 5 popołudniu.

Drugi odczyt o Brazylji. W sobotę, dn. 7 b. m., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, p. Apolonjusz Zarychta wygłosi odczyt n. t. „Przez kraj ognia i wody". Odczyt ilustrują przezrocza Początek o godz. 8 wiecz. Bilety przy wejściu.

Polskie Towarzystwo Teozoficzne. Dnia 7 b. m. o godz. 8-ej w małej sali Towarzystwa Hygienicznego odbędzie się pogadanka na temat: „Niebezpieczeństwa Pseudo-Okultyzmu".

WYCIECZKI.

Wycieczki Wydziału Oświaty i Kultury. Piątek, dn. 6.II. Demonstr. prom. Roentgena

Niedziela dn. 8.II — 1) Stare Miasto, 2) Łazienki.

Informacje: tel. 280-85 od 12 — 2 popoł.

WYPADKI.

Zawalenie się domu przy ul. Gęsiej. Wczoraj o godz. 5-ej rano zawalił się parterowy dom przy ul. Gęsiej Nr 87, własność Pinkusa Frydmana. W domu tym, posiadającym facjatki zamieszkiwali: Moszek Kapcon, właściciel krowiarni, Hersz Grzywacz i Moszek Komar z rodzinami razem 14 osób. Lokatorzy usłyszawszy huk i trzask łamiących się ścian, pochwycili dzieci i w negliżu uciekli z mieszkań na podwórze. W kilka minut po ucieczce lokatorów — zawalił się front domu od fundamentu do szczytu Obecnie grozi zawaleniem druga połowa tego domu.

Kradzież w Zamku Królewskim. W czasie nieobecności domowników dostali się złodzieje, zapomocą podrobionego klucza, do mieszkania ogrodnika z Belwederu, Stefana Pękika, zajmującego lokal w Zamku Królewskim, w pałacu „Pod Blachą". Łupem złodziejów stały się ubrania, bielizna, nakrycia stołowe, platerowane i t. p. rzeczy ogólnej wartości 1.000 zł.

Samobójstwo mężatki. Piotr Maciążek, mechanik, który w ub. niedzielę po sprzeczce z żoną swą zabrał ubrania i bieliznę swą i żonę pozostawił samą w mieszkaniu przy ul. Siedzibnej Nr. 6. na Nowem-Brudnie, wczoraj rano chciał wejść do mieszkania, lecz okiennice były zamknięte, a na usilne dobijanie się do drzwi nikt nie odpowiadał. Zawiadomiona policja 25-go komisarjatu, po wyważeniu drzwi zastała na łóżku trupa 31-letniej Marji Maciążkowej, ubranej w czystą bieliznę i nową czarną suknię jedwabną. Lekarz stwierdził śmierć Maciążkowej wskutek rany postrzałowej w serce. Obok trupa znaleziono na poduszce rewolwer ze śladami wystrzelonej kuli. W pudełku na szafce znaleziono list z datą 2 b. m. adresowany: „Do mego zabójcy p. M." W liście tym denatka między innemi tak pisze: „Może nie dobrze robię, co zrobiłam, lecz dłużej nie mogę znieść mych cierpień. Moralnym sprawcą mej śmierci jest mój mąż"

Doszczętne okradzenie sklepu. Gdy wczoraj rano p. Marjan Stępniewski wszedł do sklepu swego z bielizną, trykotażami i papierosami przy ul. Wareckiej Nr. 9, zastał tam na podłodze stos pustych pudełek, półki i szuflady zaś były opróżnione. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez policję X komisarjatu okazało się że złodzieje wyważyli dolne okno pod wystawą od ulicy, następnie wycięli otwór w desce pod wystawą, przez który weszli do sklepu, okradając go niemal doszczętnie. Poszkodowany właściciel sklepu oblicza wartość skradzionych towarów na sumę 12.000 zł. Złodzieje zamierzali widocznie przyjść po raz drugi po resztę łupu, gdyż pozostawili na miejscu dwa puste worki

Ucieczka aresztanta. Na ul. Chłodnej z pod eskorty Stanisława Bulca, starszego posterunkowego zbiegł aresztant, 38-letni Aleksander Gierewicz vel Gurewicz, przezwiskiem „Olek Porewko", zamieszkały przy ul. Pańskiej Nr. 84. Aresztant zmyliwszy czujność policjanta, wpadł do domu Nr. 38 przy ul. Chłodnej gdzie pomimo zarządzonych natychmiastowych poszukiwań i pościgu, zdołał umknąć. Gierewicz był oskarżony o kradzież z włamaniem w bandzie i rabunek 7.000 dolarów oraz 7.000 rb. łotewskich. Aresztant był transportowany z sądu powiatowego w Królewskiej Hucie — do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej Nr. 24

Ucieczka z Tworek. Wczoraj zbiegła z zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach, pozostająca do dyspozycji sądu okręgowego w Łodzi Małgorzata Bloch przebywająca w tym zakładzie od 1919 r. Bloch już dwukrotnie bezskutecznie próbowała uciec. Wczoraj zbiegła po raz trzeci.

Pożar szmaciarni w Łodzi. W poniedziałek wybuchł pożar w szmaciarni p. Wincigstera i Lanca w Łodzi. Szmaciarnia spłonęła do szczętu. Szkody są znaczne.

Teatr i muzyka.

„ŚMIERĆ OKRZEI".

Na sobotę dn. 14 b. m., Teatr Praski zapowiada premjerę nowego utworu Bronisława Bakala p. t. „Śmierć Okrzei", dramat w 6-ciu obrazach.

Widowisko sobotnie zapowiada się niezmiernie interesująco, tembardziej, iż autor, nie zadawalając się posiadanym materjałem książkowym z tej epoki — wyszukał żyjących jeszcze członków słynnej „dziewiątki" spiskowo - bojowej P. P. S., do której należał i Stefan Okrzeja — tak, że utwór jego oparty jest ściśle na faktach autentycznych.

Przesunie się więc przed naszemi oczami szereg scen, które ukażą młodego bohatera na łonie swej rodziny, na zebraniu „dziewiątki" spiskowo - bojowej P. P. S., w zdemolowanym przez bombę cyrkule XII na Pradze, w X pawilonie — oraz na miejscu stracenia.

Za naszem pośrednictwem autor składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym dawnym bojowcom „dziewiątki" z Okrzeją, którzy tak chętnie udzielali mu wszelkich żądanych informacji i dzięki temu pozwolili mu dramat swój osnuć na faktach aż do szczegółów autentycznych.

W szczególności uprzejmie podziękowanie składa autor tow. posłowi Kazimierzowi Dobrowolskiemu.

Teatr Wielki. Dziś premjera opery Giordana „Andrzej Chenier". Jutro „Dama Pikowa" W niedzielę o 3 p.p. „Wieszczka lalek" i „Jezioro łabędzie"; wieczorem „Noc letnia".

Teatr Letni. Codziennie „Kurnik" W niedzielę po południu „Pan naczelnik".

Teatr Narodowy. Codziennie „Don Juan" W niedzielę po południu „Skąpiec".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Bandurka". W niedzielę o 12 w południe poranek taneczny Franciszki Kutnerówny.

Teatr Polski. Codziennie „Poczekalnia I klasy". W niedzielę o 3½ p.p. „W sieci".

Teatr Mały. Codziennie „Gra" W próbach sztuka Claudela p. t. „Zamiana".

Poranki Niedzielne w Teatrze Małym. Dyrekcja Teatru postanowiła, począwszy od nadchodzącej niedzieli, dawać w każdą niedzielę w Teatrze Małym specjalne przedstawienia po cenach zniżonych o godz. 12-ej w południe — niezależnie od zwykłych świątecznych przedstawień popołudniowych W najbliższą niedzielę ukaże się komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc"

Teatr Nowości. Do niedzieli włącznie „Księżniczka w masce" W niedzielę o 4 p.p. „Hrabina Marica". W poniedziałek wznowienie „Marjetty". W piątek 13 b. m. premjera operetki Lehara p. t. „Clo-Clo".

Teatr Praski. Codziennie „Podróż djabła na wesele". Jutro o 3½ p.p. „Kmicic".

Dnia 8 b. m. o godz. 12 m. 30 w połud. koncert Michała Silviniego z udziałem artystów teatru Nowości p.p. Heleny Kamińskiej, Wacława Zdanowicza, Ryszarda Misiewicza, Leopolda Morozowicza, oraz artystów teatru Praskiego p.p. Mieczyńskiej, Orlandówny, Romicza, Wandycza, Jastrzębca, Wacławskiego, Mieczyńskiego, Staniewskiego i Brodelkiewicza.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7